DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 7 | Czwartek 30 Grudnia 11 Stycznia. | 1865/6 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.— Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866, w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących dotyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Cena **DZIENNIKA** pozostaje też sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych, w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20;— kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa **DZIENNIK** inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać **DZIENNIK** pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 29 Grudnia (10 Stycznia).

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 40.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

13 (25) grudnia 1865 r.

POSIEDZENIE SIEDMDZIESIĄTE SZÓSTE Z DNIA 26 PAŹDZIERNIKA (8 LISTOPADA) 1865 ROKU.

POZYCJA 476.

O zmianach w składzie Kancelarji Komitetu Urządzającego.

Członek zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego podał do jego wiadomości, że w składzie Kancelarji Komitetu Urządzającego zaszły następujące zmiany:

I. Mianowani a) w skutek przedstawień do Namiestnika: z d. 6 (18) października Asesor Mińskiej Izby dóbr rządowych, Asesor Kolegjalny *Głybowski* młodszym Referentem, i z d. 23 października (4 listopada) starszy pomocnik Referenta Kancelarji Komitetu, Kandydat Uniwersytetu *Oster*, pełniącym obowązki młodszego Referenta; b) w skutek rozporządzeń Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego z d. 4 (16) października, dymisjonowany Lejtnant *Dubrowski*; z dnia 5 (17) października, dymisjonowany Porucznik *Powało-Szwkyjkowski*; z d. 11 (23) października pełniący obowiązki Pośrednika Polubownego powiatu Poniewieżskiego gubernji Kowieńskiej, Kapitan *Kołtowski*; zostający przy Radomskiej Komisji Spraw Włościańskich, Kandydat Uniwersytetu *Wojejkow*, i z d. 14 (26) października urzędnik do pilnowania porządku w gminach wioskowych (волость) przy Penzeńskiej Izbie dóbr rządowych Asesor Kolegjalny *Majboroda*, wszyscy pięciu zostającymi przy Kancelarji Komitetu; z d. 6 (18) października, zostający przy Kancelarji Komitetu szlachcic *Jeremin* pełniącym obowiązki młodszego pomocnika referenta.

II. Uwolniony ze służby w zarządzie Komitetu, na własne żądanie, z rozporządzenia Członka Zawia-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

29 grudnia (10 stycznia).

Dzieła wielkie, pomnikowe, wyrodzone z prawdziwego natchnienia ducha, mają ten przed innemi przywilej, że ilekroć zjawiają się przed publicznością, chociażby po długiej przerwie — zawsze są przyjmowane z entuzjazmem i cześcią, należnemi jedynie potężnym kreacjom genjuszu. Do liczby dzieł takich w muzyce zaliczamy sławny dramat liryczny Mozarta „Don Juan," przedstawiony obecnie przez artystów włoskiej opery w Warszawie. Mozart komponował Don Juana w Pradze czeskiej w roku 1787, w rok po napisaniu „Wesela Figara," a skomponował go wyłącznie dla Prażan, wyrażając się wówczas pochlebnie, iż oni sami jedni tylko, zrozumieć go i ocenić potrafią. Piękne i pełne fantazji libretto tej opery, napisane przez Lorenzą di Ponte, dostarczyło sławnemu kompozytorowi obszerne pole do rozwinięcia olbrzymich sił jego. Uwertura Don Juana już sama przez się jest arcydziełem. Rozpoczęta w pełnych akordach (ré mineur) przez całą orkiestrę, potężnym tonem zawczasu już przysposabia słuchacza do czegoś nadzwyczajnego. Skrzypce oddzielają się od całej masy instrumentów i wchodzą figury (synkopy) naśladujące jakby jakieś tajemnicze westchnienia, pełne melodji... Tenże sam temat powtarza się w finale opery, przy wejściu na scenę statui komandora. Drugi temat uwertury (ré majeur) ma wielką wartość już w samym sposobie traktowania, gdzie modulacje są urywane, fugowane i warjowane, przez wszystkie instrumenta! Zdaje się że myśl autora zawarta w uwerturze rośnie co chwila, rozszerza się, aż zakończa się wreszcie świetnym akordem *dominanti* (fa majeur). Instrumentacja, która się rozpoczyna zaraz po ostatnim akordzie uwertury, zawiera cztery epizody. Najprzód Leporello (Ciampi) wyraża swoje niezadowolenie z ciężkiej, dzień i noc trwającej służby— woli on być panem a śpiewana przezeń melodja, pełna elegancji i dowcipu „*Voglio far il gentiluomo e non voglio piu servir*" świetną jest jako śpiew i akompanjament zarówno. Drugi epizod wyraża gama diatoniczna przez pierwsze skrzypce, szybko jak błyskawica wykonana, która oznajmia a raczej towarzyszy przybyciu na scenę Don Juana (p. Zacchi) wraz z porwaną przezeń Doną Anną (p. Giovannoni); prześliczne trio wyrażające tam i uczucia zniesławionej kobiety i pomięszanie uwodziciela i tchórzostwo Leperella, stanowi trzeci epizod; — czwarty tworzy się przy wejściu komandora (p. Vecchi) który wyzywa Don Juana. Wtedy orkiestra nader kunsztownie naśladuje rozuzdane pasje walczących i uderzenia ciosów broni, przez passaże smyczkowe, aż wreszcie, przy ostatnim razie śmiertelnym, zadanym komandorowi — wydaje akord septimowy, pełen melancholji — oznajmujący koniec walki. Trio następujące zaraz potem, pomiędzy Don Juanem, Leporellem i konającym komandorem, jest jedynym może ustępem w dziejach sztuki! Sam tylko genjusz Mozarta, patetyczny i religijny zarówno, mógł tam streścić i zamknąć w ośmnastu taktach całą ideę dramatu! Zakończają ten pierwszy obraz: prześliczne recitativo Dony Anny przy zwłokach ojca, jej duet z Ottaviem (p. Bettini), w którym zaklina go o zemstę nad mordercą ojca, a wreszcie, arja Dony Elwiry (p. Mezzodoro), obrażonej i zdradzonej żony Don Juana. Wszystkie te uczucia i pasje wyrażone są w tej arji i w następującym po niej kwartecie.

W scenie pomiędzy Leporellem a Doną Elwirą, po ucieczce ze sceny jej męża, p. Ciampi jest nieporównanym, śpiewakiem i aktorem zarówno. Sławną i barwistą arję „Madamina", śpiewa on z doskonałą gracją, a najkomiczniej zakończa ją przy frazesie „*in espagnia mille et tre*". Prześliczny jest również chór wieśniaków, na czele którego przybywa Mazatto (p. Kozieradzki), ze swoją narzeczoną Zerliną (p. Trebelli). Wszyscy wtedy tańczą i śpiewają wdzięczną melodję, która jest jakby idyllą wiosny i miłości. Później, po przybyciu Don Juana, następuje ów nieśmiertelny, uwielbiany na całym świecie duet Zerliny i Don Juana „*La ci darem la mano*", odśpiewany cudownie przez p. Trebelli i p. Zacchi; zakończający ten duet, ostatni wykrzyk Zerliny, *andiam*, jest klejnotem całej opery, wyrażającym najwyższe upojenie szczęścia zmysłowego.

Świetną jest również arja Don Juana „*Fin ch'han dal vino, calda la testa*", w której akompaniament orkiestry, jest jakby fermentacją napoju, a głos śpiewaka wybiega z niej jak szumiące wino!... Szalona wesołość i werwa panują w tej całej arji. A cóż dopiero mówić o przepysznym, uroczym ustępie, w którym Zerlina błaga o przebaczenie narzeczonego. „*Batti, batti o bel Mazetto*, przeradzające się nakoniec w „*Pace, pace* i t. d., stanowią dwie części; w pierwszej z nich

dującego czynnościami Komitetu z d. 17 (29) września, starszy urzędnik do pisma Radca Honorowy *Podwerbnyj*.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił*: powyższą komunikację Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego przyjąć jako wiadomość.

POZYCJA 478,

O wynagradzaniu Ajentów Komisji Likwidacyjnej

W wykonaniu postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 14 (26) sierpnia 1865 r. (poz. 40 prot. dodat.) Prezes Komisji Likwidacyjnej przedstawił wnioski dotyczące wynagradzania Ajentów Komisji Likwidacyjnej i wysokości oddzielnego funduszu potrzebnego na wynagrodzenie tych Ajentów i na wydatki z wykonywaniem ich obowiązków połączone.

Konkluzja.

Po roztrząśnięciu tego przedstawienia Komitet Urządzający *postanowił*:

1. Dla każdego z 9ciu Ajentów Komisji Likwidacyjnej przy Wydziałach Hypotecznych oznacza się wynagrodzenie po rs. 400 na rok, mające brać początek od daty przesłania mu przez Komisję Likwidacyjną pierwszego rozporządzenia względem wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego.

Uwaga. Przydanie Ajentom pomocników i oznaczenie dla nich wynagrodzenia, pozostawia się uznaniu Komisji Likwidacyjnej.

2. Na potrzeby kancelaryjne oznacza się dla każdego Ajenta po 150 rs. rocznie do ich rozporządzenia bez obowiązku składania rachunków.

3. Na koszta wysyłania woźnych, otwiera się w skutek żądań Komisji Likwidacyjnej kredyt, za każdym razem nieprzenoszący 100 rs. dla każdego Ajenta.

Z użycia takowego kredytu Ajenci zdają rachunek komu należy, według przepisanego w tej mierze porządku.

4. Na wydatki kancelaryjne, dla Naczelników Powiatów i Burmistrzów za czas wykonywania przez nich obowiązków Ajentów Komisji Likwidacyjnej przy hypotekach okręgowych, gdy Komisja Likwidacyjna uzna to za potrzebne, otwiera się na skutek jej żądań, kredyt po rs. 50 na każdego.

5. Należności przypadające Rejentom przy Trybunałach Cywilnych i Pisarzom Kancelarji Hypotecznych wypłaca właściwa Kasa powiatowa za likwidacjami przedstawionemi przez Ajentów, a ułożonemi przez te osoby podług taksy z r. 1809 i poświadczonemi w myśl art. 17o Instrukcji dla Wydziałów Hypotecznych przez prezydujących w tychże Wydziałach. Wypłatą tych należności zarządzają Naczelnicy Powiatów, a w mieście Suwałkach Rząd Gubernjalny Augustowski.

6. Na wszystkie wyżej wymienione, jako też na inne mogące okazać się potrzebnemi pomniejsze wydatki (jak *np.* na prenumeratę dla Ajentów Dzienników Gubernjalnego i Warszawskiego) według przybliżonego obrachunku otwiera się kredyt z funduszu likwidacyjnego, do wysokości rs. 15,000 rocznie.

7. Ajenci obowiązani będą przedstawiać co miesiąc Komisji Likwidacyjnej treściwe wykazy tak wydatków z otwartego dla nich kredytu, jako też wydatków na wynagrodzenie Rejentów i Pisarzy Kancelarji Hypotecznych.

8. Wykonanie niniejszego postanowienia poruczyć Prezesowi Komisji Likwidacyjnej i Dyrektorom Głównym Prezydującym w Komisjach Rządowych: Skarbu, Sprawiedliwości, tudzież Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przez wypisy z protokółu.

POZYCJA 48.

(*protokółu dodatkowego.*)

Co do kwestji wynikłej przy rozpoznawaniu tabel likwidacyjnych z majoratu Przytuły.

Komisja Centralna Spraw Włościańskich wniosła do Komitetu Urządzającego przedstawienie w kwestji wynikłej przy rozpoznawaniu tabel likwidacyjnych z wsi *Żebry*, *Przytuły* i *Okrasin* składających majorat należący do *Hilferdinga*.

Przy sprawdzaniu rzeczonych tabel na gruncie, włościanie trzech pomienionych wsi, które zostały oczynszowane w r. 1847, oświadczyli, że w czasie zapadnięcia Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. korzystali z pastwiska na gruntach dworskich, a nadto we wsiach *Przytuły* i *Żebry* i ze zbieraniny w lasach majorackich za oddzielnemi umowami z administratorem, lecz na zasadzie przepisów o oczynszowaniu nie mają żadnego prawa do tych służebności.

Przy roztrząsaniu tej okoliczności, Prezes Komisji Centralnej oświadczył, że w skutek przedstawienia Ostrołęckiej Komisji Spraw Włościańskich, spowodowanej zażaleniem Księcia *Gorczakowa* właściciela majoratu, przeciwko przyznaniu włościanom prawa do pastwiska w lasach majorackich, z jakiego ciż korzystali w czasie zapadnięcia Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., zażądano od Komisji Spraw Włościańskich dostarczenia wiadomości o liczbie spotykanych w ich obrębach takich przypadków, że włościanie w oczynszowanych dobrach majorackich korzystali ze służebności w lasach lub na gruntach dworskich za oddzielnemi umowami z właścicielami lub administratorami. Wiadomości te otrzymano dopiero z niektórych komisji — po otrzymaniu zaś brakujących, przedmiot ten będzie przedstawiony Komitetowi Urządzającemu.

Mając na uwadze oświadczenie Prezesa, Komisja Centralna uznała, że rozpoznanie pretensji włościan majoratu *Przytuły* odłożyć wypada do czasu rozstrzygnięcia ogólnej kwestji względem praw włościan majoratów oczynszowanych do użytku ze służebności, z których korzystali w czasie zapadnięcia Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. Lecz co się tycze tabel likwidacyjnych z pomienionego majoratu Komisja Centralna uważała, że kwestja co do pastwiska i zbieraniny do jakich roszczą pretensje włościanie wsi *Przytuły*, *Żebry* i *Okrasin*, nie jest w nierozłącznym związku z tabelami likwidacyjnemi, gdy tymczasem wstrzymywanie zatwierdzenia tabel aż do czasu rozstrzygnięcia podobnej kwestji i w innych dobrach wynikąć mogącej, wystawiłoby właścicieli majoratów na rozliczne ścieśnienia.

Dla tego w celu uniknięcia tej niedogodności, Komisja Centralna postanowiła:

1. Zatwierdzić tabele likwidacyjne z wsi *Przytuły*, *Żebry* i *Okrasin* stanowiące majorat należący do *Hilferdinga* z dodaniem wzmianki w zamieszczanem na tabeli potwierdzeniu, że ostateczne rozpoznanie pretensji włościan majoratu *Przytuły* do użytku z pastwiska i zbieraniny zawiesza się do czasu rozstrzygnięcia ogólnej kwestji w tym przedmiocie; i

2. Postanowienie niniejsze przed wprowadzeniem go w wykonanie przedstawić do decyzji Komitetu Urządzającego.

Motywa.

Po rozważeniu przedstawienia Komisji Centralnej, Komitet Urządzający uznał, że zdanie tejże Komisji względem oddzielenia kwestji co do zatwierdzenia tabel likwidacyjnych z majoratów oczynszowanych, od kwestji dotyczącej praw włościan w tychże dobrach do użytku ze służebności z których korzystali w czasie zapadnięcia Ukazów z dnia 19 Lutego (2 marca) 1864 r. jest usprawiedliwionem; mając zaś na względzie, że w wielu innych dobrach majorackich włościanie mogą również wystąpić z podobnemi pretensjami, Komitet Urządzający uznał że do takowego prawidła stosować się wypada i we wszystkich innych podobnych przypadkach.

Konkluzja.

W skutek tego Komitet Urządzający postanowił:

1. Zalecić Komisji Centralnej wprowadzenie w wykonanie postanowienia jej względem zatwierdzenia tabel likwidacyjnych z wsi *Przytuły*, *Żebry* i *Okrasin*, niezależnie od rozpoznania pretensji włościan o pastwisko i zbieraninę (rozpoznać się mającej po rozstrzygnięciu ogólnej kwestji co do służebności w lasach majorackich).

2. Stosować się do tego prawidła przy rozpoznawaniu i zatwierdzaniu tabel likwidacyjnych z innych majoratów, w którychby podobne przypadki zachodziły, i

3. O postanowieniu takowem zawiadomić Komisję Centralną przez wypis z niniejszego protokółu.

(*d. c. n.*)

№ 16. R O Z K A Z

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie, d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

I. PRZEZ NAJWYŻSZE ROZKAZY JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

W Carskiem Siele, d. 16 (28) Listopada 1865 r. (Nr. 24).

Mianowany: — Zostający przy Ministerstwie Skarbu Cesarstwa, Radca Dworu *Semenow*, p. o. Dyrektora Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego, z wszelkiemi prawami do urzędu tego przywiązanemi.

Przeniesiony: — Pośrednik Polubowny Powiatu Carewokokszajskiego, Gubernji Kazańskiej, Sekretarz Kolegjalny Mikołaj *Szestaków*, do Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, z zaliczeniem na Urzędnika Nadliczbowego, od czasu przeznaczenia go do zatrudnień w Komitecie Urządzającym w Królestwie, a mianowicie od dnia 6 (18) Października r. b.

Uwolniony od obowiązków: — Dyrektor Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Rzeczywisty Radca Stanu *Parzelski*.

II. PRZEZ POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ KRÓLESTWA.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — Mianowany: — Były Asesor Najwyższej Izby Obrachunkowej, obecnie emeryt, *Czar-*

---

p. Trebelli wyraża w śpiewie taką zalotną i żałosną razem prośbę, tyle słodyczy brzmi w jej głosie i maluje się w oczach; w drugiej zaś, po zgodzie, taka radość i kokieterja błyszczą w twarzy i śpiewie Zerliny, że cały ten ustęp w prawdziwe zachwycenie wprowadza słuchaczy. Wstęp do finału drugiego aktu, rozpoczyna trio maskowe—jest to modlitwa przed rozpoczęciem balu; dalej idzie menuet, stanowiący tu główną melodję, który wykonywa wielka orkiestra; jednocześnie z nią jednak, dwie jeszcze orkiestry na scenie grają, pierwsza kadryla, druga zaś walca, a wszystko to przecież ostatecznie zbiega się i łączy w menuecie—jest to arcydzieło sztuki! Po groźnym okrzyku *„Serte ajuto"*, zaczyna się zamieszanie, istotna burza w orkiestrze—głosy łączą się w *unisono*, a zdemaskowani, Dona Anna, Elwira i Ottavio, wołają straszne *„Tutto gia si sa"*! Ten cały ustęp opery, zdaje się być niepodobnym do utworzenia, a z powodu ilości tylu odrębnych epizodów, z przyczyny rozmaitości charakterów, subtelnej delikatności szczegółów, wielkości rozmiarów, a wreszcie i piorunowej siły efektów, może być porównany chyba do chaotycznego obrazu Michała Anioła, wyobrażającego „Sąd ostateczny".

W drugim akcie, czyli w trzecim obrazie, p. Zacchi przebrany za Leporella, śpiewa prześliczną serenadę, napisaną z zachowaniem gorącego kolorytu południowego nieba i południowych namiętności. Serenadę tę za każdem przedstawieniem powtarzać on musi na żądanie niesytej wrażeń publiczności, która nie może się dość napoić urokiem cudnych melodij genialnego mistrza, wyrażonych przez tak dobrego śpiewaka. Błądząc z zachwyceniem po całej partycji Don Juana, jak po czarodziejskim ogrodzie, napełnionym melodją—nie możemy jednak wyrazić i opisać wszystkich jej piękności; notujemy jednakże jeszcze i prześliczną arję Zerliny, w drugim akcie, do Mazetty, *Verrai carino*, w którą i Mozart i p. Trebelli włożyli niebiańską słodycz duszy, porywającą serca słuchaczy. Scenę tę zakończa sekstet uznany już powszechnie za arcydzieło sztuki. Żaden muzyk nie podołał w jednym szerokim obrazie nagromadzić tyle efektów, przeprowadzić tyle charakterów, tyle kontrastów namiętności. Rzewna smętność Elwiry, głęboka rozpacz Dony Anny, elegijna gracia Don Ottavia, prosta słodycz charakteru Zerliny, wściekłość Mazetty i tchórzostwo Leporella, odznaczone są tak wyraźnie w tym chaotycznym obrazie, że zda się, iż każdy z tych głosów śpiewa odrębnie, niezależnie od całości tego cudownego sekstetu! Tylko wielcy poeci umieją tworzyć tak kolosalne obrazy!—Jednę z najpiękniejszych w śwecie arji tenerowych *„Il mio tesoro intanto"* p. Bettini wykonał z zachowaniem całej delikatności mozartowskiego stylu; grzmoty oklasków nagrodziły talent tego artysty. Pomijając wiele innych szczegółów, zbliżymy się do katastrofy zakończającej straszny dramat. Mówimy tu o finale ostatniego obrazu. Przybycie na scenę posągu Komandora, oznajmiają ciężkie, również posągowe akorda, które słyszeliśmy poprzednio w uwerturze. Podczas djalogu Komandora z Don Juanem, akompaniament czyni stopniowo chody chromatyczne, a głos komandora śpiewający nuty choralne, daje uczuć wyraźnie, iż jest głosem nie z tego świata! Zakończenie to jest godnem takiego dzieła — a ogromny efekt jego, dreszczem przejmuje i ścina krew w słuchaczu.—Zakończywszy w ten sposób sprawozdanie z muzykalnej części przedstawienia—mało już mamy do powiedzenia o dramatycznej grze artystów. Wszyscy oni, mniej więcej, wywiązali się zwycięzko lub szczęśliwie i z tego również zadania: Ciampi był niepośrównanym Leporellem i pomimo arcy dramatycznych sytuacji, w jakich się często znajdował—umiał wywołać szczerą wesołość widzów! p. Trebelli która każdy charakter tak właściwie i po mistrzowsku studjuje, była uroczą Zerliną, a samemu Don Juanowi, przyznając wysokie w grze dramatycznej zalety, możebyśmy zarzucili, niekiedy lekki niedostatek zupełnej dystynkcji, którą w tej roli, obok hipokryzji i libertyństwa zachować jednak, a nawet i uwydatnić należy. Dyrekcja teatrów, jak również reżyser opery, dopełnili wszystkich warunków potrzebnych do świetnego wystawienia Don Juana. Dekoracja, maszynerja kostjumy i zgoła wszystkie akcesorja reprezentacji nie pozostawiły nic do życzenia. Słowem, reasumując ten szczegółowy rozbiór przedstawienia arcydzieła Mozarta przez artystów włoskich na scenie tutejszej, musimy wyznać, iż zadowolniło bardzo cały ogół publiczności, a operze samej dało niezachwiane podstawy trwałego u nas powodzenia. *Al.*

kowski, Członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.— Uwolniony od obowiązków: — Sędzia Trybunału Cywilnego w Łomży, Leonard *Janczewski*.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. — Otrzymuje urlop za granicę: — Referent Wydziału Dochodów Niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Ignacy *Wysocki*, na miesięcy 3.

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. — Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicą: — Asystent Starszy Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Karol *Laskowski*, jeszcze na miesięcy 6.

W Wydziale Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Mianowani:—Były p. o. Inspektora Szkoły Powiatowej w Częstochowie, zostający w charakterze Urzędnika Nadetatowego przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, Adam *Bar*, Inspektorem Szkoły Powiatowej II Specjalnej w Warszawie;— Nauczyciel a zarazem p. o. Pomocnika Inspektora Gimnazjum IV w Warszawie, Doktór Filozofji Feliks *Jezierski*, p. o. Inspektora tegoż Gimnazjum;—P. o. Inspektora Szkoły Powiatowej Specjalnej w Częstochowie, Karol *Witte*, p. o. Inspektora Gimnazjum w Kielcach;—P. o. Inspektora Szkoły Powiatowej w Rawie, Józef *Kontkiewicz*, p. o. Inspektora Szkoły Powiatowej Specjalnej w Częstochowie;—i Spadły z etatu b. p. o. Inspektora b. Szkoły Powiatowej Pedagogicznej w Biały, Cyprjan *Laudyn*, p. o. Inspektora Szkoły Powiatowej Ogólnej w Rawie.

Uwolniony ze służby: — Z powodu wysłużenia emerytury:—P. o Inspektora Gimnazjum w Kielcach, Antoni *Formiński*.

III. PRZEZ ROZPORZĄDZENIA

KOMISIJ RZĄDOWYCH I WŁADZ ODDZIELNYCH

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.— Mianowani: — Asesorowie Sądu Poprawczego Warszawskiego: Wydziału I, Kazimierz *Ebert*, Asesorem Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej; — Wydziału II, Józef *Ateński*, Podprokuratorem tegoż Sądu; — Podpisarz Sądu Poprawczego Warszawskiego Wydziału I, Bolesław *Borzęcki*, Asesorem tegoż Sądu;—Peł. z delegacji obow. Asesora Sądu Poprawczego w Piotrkowie, Jan *Strahler*, Asesorem tegoż Sądu; — Patron przy Trybunale Cywilnym w Kielcach; Teodor *Koźmiński*, Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Stopnickiego; — Sekretarz klasy 2 Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Teodor *Nakielski*, Sekretarzem klasy I, tejże Komisji; — Sekretarz biura Prokuratora Trybunału Cywilnego w Warszawie, Józef *Laskowski*, Sekretarzem klasy II Komisji Rządowej Sprawiedliwości;— Obrońca przy Sądzie Pokoju Okręgu Siennickiego, Franciszek *Cholewicki* i Komornik przy Trybunale Cywilnym w Radomiu, Adam *Rutkowski*, Patronami przy Trybunale Cywilnym w Warszawie;—Obrońcy przy Sądach Pokoju: Okręgu Marjampolskiego, Tomasz *Batogowski*, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Kielcach; — Okręgu Radomskiego, Stanisław *Przyłuski*, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Radomiu;— Okręgu Łomżyńskiego, Józef *Skarzyński*, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Łomży.

Przeniesiony:—Na własne żądanie: — Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego, Walery *Radwan*, na takiż urząd do Sądu Pokoju Okręgu i M. Warszawy Wydziału IV na Pradze.

Uwolnieni ze służby: — Z powodu skazania wyrokiem Sądu Wojennego w zarzucie politycznym na zesłanie do Cesarstwa:—Asesor Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej, Ignacy *Kosiński*.

Z powodu wysłużenia pensji emerytalnej: — Podsędek Sądu Pokoju m. Warszawie Wydziału IV, Wincenty *Radoszewski*, z mundurem do urzędu przywiązanym. (*d. n.*)

Kamisja Rządowa Oświeceniu Publicznego podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w roku szkolnym bieżącym wakuje 21 stypendjów prywatnych z zapisów lub aktów erekcyjnych, następujących osób: 1) Turobojskiego Walentego, stypendjum 1, w ilości rs. 88, dla krewnych herbu Bończa. 2) Skrzyńskiej Konstancji, stypendjów 2, po rs. 51 dla Gosławskich i Doruchowskich, spokrewnionych z rodzicami testatorki. 3) Drożdżyńskiego Djonizego stypendjum 1, w ilości rs. 60, dla krewnych testatora, a w braku nich dla młodzieńców rodem z wsi Bliżyce, Staromieście, Podlesie, m. Lelowa, wsi Lgota, Gawronna, Gorzków i całej parafji Lelowskiej i Staromiejskiej, uczęszczających do Gimnazjum w Piotrkowie. 4) Czyżewskiego Baltazara, stypendjów 5, po rs. 30, dla krewnych i niekrewnych imienia Czyżewskich i dla krewnych testatora w linji żeńskiej herbu Korab', a w braku powyższych, dla młodzieży szlacheckiej herbu Dryja. 5) Szaniawskiego Konstantego, stypendjum 1, w ilosci rs. 33, dla Szaniawskich, a w braku ich, dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, uczęszczających do Gimnazjum w Lublinie. 6) Chrościckiego Józefa, stypendjum 1, w ilości rs. 82 dla Chrościckich i innych krewnych testatora. 7) Korycińskiego Baltazara, stypendjum 1, w ilości rs. 95 dla krewnych od brata Macieja, w braku nich dla imienników, a w braku i tych ostatnich dla biednych młodzieńców z gubernji Podlaskiej wyznania Katolickiego, pobierających nauki w Gimnazjum Siedleckiem. 8) Wierzejskiego Macieja, stypendjum 1, w ilości rs. 86, dla krewnych nazwiskiem Wierzejskich, a w braku nich i dla niekrewnych, ale tegoż nazwiska. 9) Ubysza Andrzeja, stypendjów 5, po rs. 28, dla młodzieży z domu Ubyszów, a w braku tych, dla dzieci szlachty, herbu Cholewa. 10) Nieniewskiego Cyprjana, stypendjum 1, w ilości rs. 112, dla młodzieży z familji zapisodawcy, obu linij, męzkiej i żeńskiej. 11) Weissenhofa Włodzimierza. stypendjum 1, w ilości rs. 150, dla młodzieży z familji Weissenhofa, w braku ich, dla synów ubogich rodziców z gubernji Lubelskiej, według wyboru pani Jadwigi Bielskiej, egzekutorki woli testatora. 12) Gawlikowskiego Lucjana, stypendjum 1, w ilości rs. 55, dla młodzieży nazwiska Gawlikowskich, a w braku nich dla celujących uczniów w Gimnazjum w Lublinie. Osoby chcące starać się o przyznanie ich dzieciom lub wychowańcom powyższych stypendjów, obowiązane są w ciągu 2-ch miesięcy podać do Komisji Rządowej odpowiednie prośby z załączeniem dowodów, wykazujących ich prawa, stosownie do podanych warunków; studenci zaś Szkoły Głównej winni udawać się o to do Rektora Szkoły z zachowaniem tychżesamych formalności. Przytem Komisja Rządowa ostrzega, że gdy warunki te, jako będące wolą testatorów lub erektorów, winny być ściśle spełnione i nie mogą podlegać żadnej zmianie, wszelkie przeto prośby, nie poparte dowodami, pozostawione będą bez skutku i odpowiedzi.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Andrzeja Wolskiego z Warszawy pochodzić mającego, w wieku lat 25, w dniu 15 Września 1865 r. w Krakowie zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 29 Grudnia (10 Stycznia).

Telegraf znów podaje dwie depesze z Madrytu z 7-go b. m. Jedna z nich powiada: Madryt jest spokojny. Jenerał Prim dostał się do Manszy, i jak się zdaje, zmierza do Andaluzji. Jeneał Zabala ściga go; inna kolumna pod dowództwem margrabiego Duero, usiłuje odciąć Prima od Andaluzji. Powstańcy z Avila zdążają ku granicy portugalskiej. Marszałek O'Donnel oświadczył, że stan rzeczy jest groźny i że ma się do czynienia z szeroko rozgałęzionem sprzysiężeniem; wszelako spokojność nie została zakłócona nigdzie prócz Aranjuez, Ocanna i Avila, i spodziewał się, że porządek w ciągu dwóch dni zostanie przywrócony. Drugi telegram z tegoż dnia wieczorem donosi, że powstańcy są zniechęceni, z powodu, iż nigdzie nie znajdują sympatji. Prim miał znajdować się 6-go w Villa Rubia de los Ozas. Sądzą, że chce on rozpuścić swe wojska, a sam będzie usiłował przedostać się do Portugalji. Według innej pogłoski, Prim zmierzał ku Saragosie, gdzie stan oblężenia został ogłoszony. W stolicy i prowincjach panowała spokojność. Telegramy te, z urzędowego wyraźnie pochodzące źródła, są nacechowane pewnym optymizmem. Tak w samem oświadczeniu marszałka O'Donnela widać sprzeczność, bo przyznając, że stan rzeczy jest groźny, a sprzysiężenie szeroko rozgałęzione, wyraził nadzieję, że porządek w ciągu dwóch dni zostanie przywrócony. Że stan w istocie jest groźny, o tem i bez oświadczenia prezesa gabinetu można było łatwo przekonać się z ogłoszenia stanu oblężenia, zbuntowania się trzeciego pułku, konieczności rozbrojenia jednego bataljonu w Madrycie i z aresztowania znacznej liczby wyższych oficerów, deputowanych i redaktorów wszystkich niezależnych dzienników. Deputowani ze stronnictwa progresistów, rzucają na gabinet oskarżenie, bardzo podobne do buntu. Kiedy minister nazwał powstańców buntownikami, jeden z deputowanych progresistów odrzekł, że ambitni tegocześni idą za przykładem ambitnych z 1854 r.; przypomnienie tej daty, nie mogło być miłe marszałkowi O'Donnel'owi.—*Patrie*, jak telegrafują z Paryża, donosi, że rząd portugalski wydał rozkaz, aby wojska hiszpańskie, któreby chciały schronić się do Portugalji, były rozbrajane i internowane.

Z dzienników przychylnych Austrji, jeszcze tylko *Mém. dipl.* wierzy na prawdę w przymierze franko-austrjackie, i na tej niepewnej podstawie, buduje kampanję przeciw Prusom. Zapewnia on, że „Austrja przejęta koniecznością uregulowania ostatecznie losu księstw, która to kwestja trzyma w zawieszeniu całą Europę, a nie chcąc prowadzić z Prusami tajemnych układów, zamierza wkrótce zwołać stany w księstwach, aby takowe wyrzekły o swym losie. Gdyby Prusy, które formalnie zgodziły się na zwołanie zgromadzenia narodowego księstw, cofnęły swe przyzwolenie, mocarstwa które miały udział w konferencji londyńskiej, porozumiałyby się, aby zmusić Prusy do przyjęcia za ostateczną podstawę załatwienia kwestji księstw, kombinacji, którą pełnomocnicy Austrji i Prus zalecali na konferencji londyńskiej, jako najwłaściwsze załatwienie, godzące życzenia ludności, z ogólnym interesem Niemiec." Na szczęście dla pokoju Europy, który mógłby być zagrożonym przez taki krok Austrji, żaden inny dziennik, prócz *Mém. dipl.*, nie rzuca rękawicy p. Bismarckowi. P. Mensdorff, który ma więcej wpływu na politykę austrjacką niż p. Debrauz, lub nawet książę Metternich, wcale nie okazuje skłonności do przyjęcia tak niebezpiecznego programu. *Wanderer* wiedeński, jak już donosiliśmy, zaprzecza tym pogłoskom, a *Nordd. A. Z.* nie daje im wiary.

Skutki zbliżenia się pomiędzy Austrją i Francją dają się spostrz gać w wydanej przez cesarza austrjackiego amnestji dla wychodźców weneckich. Jak donosi telegram z Wiednia, pismo cesarskie z 1 stycznia rozkazuje, aby dla byłych poddanych królestwa lombardzko-weneckiego, którzy skazani zostali jako samowolni wychodźcy, zniesiono skutki prawne i zwrócono im zasekwestrowany majątek. Wszystkie procesa co do samowolnych wychodźców mają być umorzone. Namiestnik może wychodźcom udzielać pozwolenie na bezkarny powrót z przywróceniem praw obywatelskich.—Inny telegram z Wiednia donosi, że cesarzowa dnia 8-go b. m. przyjmowała deputację sejmu węgierskiego z prymasem na czele. Cesarzowa na mowę arcybiskupa odpowiedziała w języku węgierskim, wyrażając podziękowanie za ten dowód wiernego przywiązania i serdecznego hołdu, a zarazem przyrzekła ukazać się przy boku cesarza. Mowa jej przyjęta została z ogromnym zapałem.—Sejm niższo-austrjacki na posiedzeniu 7-go b. m. postanowił jednogłośnie, z wyjątkiem 5 głosów, wybrać deputację do rady państwa i wybór ten miał dokonać na środowem posiedzeniu.

Indép. bel. i *La Patr*, jak telegrafują z Brukseli i Paryża, donoszą o konwencji w przedmiocie odwołania wojsk francuzkich z Meksyku, podobnej do konwencji z 15 września 1863 roku. Według doniesień pierwszego z tych dzienników, pozostawało tylko ułożyć niektóre drobiazgi, a *Patrie* utrzymuje nawet, że konwencja ta została już podpisana.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Paryża oraz dalszy ciąg wykryć o polskiem powstaniu.

* (Hotele w Warszawie.) Ruch statystyczny ludności napływowej miast wielkich przekonywa, że im większa jest w nich liczba władz i instytucij, im bardziej miasto staje się ogniskiem przemysłu, handlu i przedsiębierstw, im silniejszą przedstawia koncentrację wzajemnych interesów, i im bardziej ułatwioną jest dogodna, szybka i tania z miastem komunikacja, tem więcej liczba jego ludności napływowej, to jest przybywającej na czas krótki, warunko-

wy, progresyjnie się powiększa. W tych właśnie warunkach Warszawa zostaje. Jako stolica Namiestnicza, jako siedlisko najwyższych władz rządowych, oraz rozlicznych magistratur duchownych, administracyjnych i sądowych; jako mieszcząca w swych murach najwyższe instytucje naukowe, fabryki, rękodzielnie, hurtowe handle i magazyny; jako mogąca swych gości uraczyć, zabawić, ująć i rozweselić, oraz wszystkie potrzeby ich życia, wszelkie zachcenia ciekawości, namiętności i zbytku zaspokoić; jako wreszcie mająca ułatwiony obecnie przyjazd coraz więcej rozgałęziającemi się kolejami żelaznemi łączącemi ją z północą, południem i zachodem, oprócz dróg szosowych i parowej po Wiśle żeglugi, nawiedzaną jest nieustannie w dzień każdy, coraz nowymi przyjezdnymi, coraz nowymi interesantami, a kiedy ci przybywszy, zaledwie pomieszczenie znaleść zdołali, parowce, wagony, poczta, obywatelskie ekwipaże i zwyczajne furmanki dostarczają nam mnogi zastęp nowych przybyszy, o ustąpieniu dla których dawniejsi pasażerowie bynajmniej nie myślą i nie są do tego naturalnie obowiązani.

W stosunku do lat dawniejszych, biorąc za epokę rok 1850, jak przekonały statystyczne dane, liczba obecnie codzień przyjeżdżających jest prawie trzy razy większą, liczba jednak hoteli i domów zajezdnych zaledwo o kilka powiększoną została; natomiast zaś skutkiem zniesienia mostu starego i odwrócenia ruchu z ulicy Bednarskiej na Zjazd Nowy, hotel Nadwiślański i Smoleński zamknięto, a w pozostałych przy rzeczonej ulicy hotelach: Podlaskim i Bawarskim, zaledwie po kilka numerów gościnnych zarezerwowano; oczywistem więc tego musiała być następstwem niemożność pomieszczania wszystkich podróżnych, których też narzekania i reklamacje na niedostatek po hotelach numerów, coraz głośniejszemi się stają.

Imienne wyszczególnienie hoteli, oraz wierne wykazanie w każdym respektiwe ilości numerów, dotąd nigdzie nie bilansowane, będzie dla czytelników naszych nie bez interesu, a przy porównaniu z ilością przybywających co dzień podróżnych, najwymowniej stwierdzi niedostatek gościnnego dla nich pomieszczenia.

W Warszawie jest 21 hoteli:

1. Angielski,	ulica	Wierzbowa,	ma numerów		32.
2. Augustowski,	ulica	Nalewki,	„		41.
3. Bawarski,	„	Bednarska	„		4.
4. Drezdeński,	„	Długa,	„		38.
5. Dziekanka,	„	na Dziekance,	„		35.
6. Grodzieński,	„	Nalewki,	„		32.
7. Hamburgski,	„	Gęsia,	„		56.
8. Krakowski,	„	Bielańska,	„		37.
9. Kowieński,	„	Kozia,	„		24.
10. Lipski,	„	Bielańska,	„		64.
11. Litewski,	„	N. Senatorska	„		19.
12. Niemiecki,	„	Długa,	„		46.
13. Paryzki,	„	Bielańska,	„		80.
14. Podlaski,	„	Bednarska	„		5.
15. Polski,	„	Długa	„		79.
16. Petersburgski,	„	Gęsia	„		32.
17. Rzymski,	„	N. Senatorska,	„		54.
18. Saski,	„	Kozia	„		103.
19. Sławiański	„	Podwal	„		42.
20. Wileński	„	Tłomackie	„		16.
21. Wrocławski	„	Nalewki	„		31.

W kilku domach zajezdnych w różnych punktach miasta, oraz na Pradze . . . . . 107.

W ogóle numerów gościnnych mamy obecnie . . . . 877.

W perjodach wielkie święta poprzedzających, w czasie jarmarku wełnianego, wyścigów konnych, lub jakowych uroczystości zjazdem znakomitych osób spowodowanych, większego zboru wojsk i t. p., wszystkie owe numera bywają zajęte, a nadmiar podróżnych z dotkliwym dla siebie zawodem i uciążliwością, u krewnych, przyjaciół lub znajomych gościnności szukać musi.

Jak doświadczenie przekonywa, z ogółu numerów hotelowych 877; dziennie opróżnia się przy zwyczajnym ruchu podróżnych, mniej więcej jedna trzecia część, to jest 292 i ta tylko liczba uważaną być może za lokale do zajęcia gotowe. Dziennie średnio biorąc, przybywa mniej więcej osób 500; z tego potrąćmy jedną piątą na osoby tutejsze, do własnych mieszkań wracające, reszta potrzebująca pomieszczenia wynosi 400 a że numerów jest dziennie do dyspozycji 292, przeto bardzo często może nie dostawać numerów dla podróżnych 108. Niedostatek tu rachunkiem wykazany, stwierdzony jest rzeczywistością w praktyce, i tymbardziej dotkliwym stać się może, gdy nowe arterje kolei żelaznej terespolskiej, sandomierskiej, poznańsko-słupeckiej i innych na widoku mianych, ukończone zostaną; gdy żywotność interesów, przy jawnym już rozwoju stosunków się powiększy; gdy formalności pasportowe zmodyfikowaniu ulegną; gdy szybko rosnąca i upiększająca się Warszawa, ze względu na swoje jeograficzne położenie i klimat, nowym Paryżem dla północy się stanie. Nie tylko sama gościnność każe nam myśleć o zapewnieniu dostatecznego i dogodnego dla podróżnych pomieszczenia, ale też i wzgląd na własny nasz materjalny interes; każdy bowiem z podróżnych zostawia tu znaczną część swego mienia, zwiększając przez to zamożnosć warszawian i silnie podtrzymując pomyślność handlu, zakładów fabrycznych i miejscowych instytucij. Dobrze nam wiadomo, że oprócz hotelu paryzkiego, gdzie jest zamiarem jeszcze kilkanaście urządzić numerów, zwiększenie to w innych hotelach jest powiększej części niepodobne; nie ulega więc wątpliwości, że wzniesienie nowych hoteli na odpowiednich miejscowościach, wyłożonym kapitałom zapewniłoby wysokie procentowanie. Kapitałów u nas bynajmniej nie brak, podana więc myśl ich użycia czy to przez pojedynczych kapitalistów, czy to w sposobie zbiorowym, na względne przyjęcie zasługuje. W obec wykazanego niedostatku numerów gościnnych, ważną będzie dla ogółu wiadomość, że hotel europejski wkrótce dla podróżnych otwartym zostanie. Cały gmach uległ nowemu odrestaurowaniu; lokale gościnne większych i mniejszych rozmiarów i całe ich bogate umeblowanie, odświeżono i skompletowano. Zaprowadzono tu wzorowy porządek i czystość; w każdej chwili gotowe dla gości kąpiele, miejscowa restauracja, cukiernia i kawiarnia, wodociągi, na każdem piętrze wasserklozety wytryskami wody czyszczone, korytarze oświetlane gazem, w pośrodku dywanem pokryte, nowo udoskonalona sieć dzwonków, według systematu amerykańskiego, zapewniona przez omnibusy z kolejami żelaznemi komunikacja, służba mówiąca kilkoma językami, — są to wygody, które nazwanie hotelu tego „europejskim" w zupełności usprawiedliwiają. Na teraz już jest gotowych do zajęcia numerów 80, po cenie znacznie zniżonej w porównaniu z dawniejszą, poczynając od kop. 45 na dobę; inne lokale obecnie są restaurowane tak, że wkrótce hotel europejski mieć będzie gościnnych numerów w ogóle 140, pomiędzy któremi są wspaniałe apartamenta, niewątpliwie mogące zadowolnić, choćby pierwszorzędne przejeżdżające znakomitości. *Kr.*

* (Reforma włościańska). Czytamy w *Kurjerze Lubelskim*: Najważniejszy przedmiot dla kraju naszego, będący dziś na porządku dziennym, reforma bytu włościańskiego, dużo w ostatnim czasie posunęła się naprzód. Zaledwie upłynęło 6 tygodni od ostatecznego terminu złożenia tabel likwidacyjnych a już na kilkadziesiąt majątków w królestwie przyznano dziedzicom wynagrodzenie likwidacyjne a wielu z nich takowe już i odebrali. W oddziale lubelskiej komisji, składającym się z całego powiatu lubelskiego i z okręgów tarnogrodzkiego i kraśnickiego, powiatu zamojskiego, do obecnej chwili przyznano likwidacyjne wynagrodzenie z wsi 5. Ogólna ilość tabel w oddziale tej komisji powinna być około 850, z tej liczby nieprzedstawionych dotąd zostało jeszcze tylko 12, z przedstawionych zaś tabel jest już sprawdzonych 100, odesłanych do komitetu urządzającego do zatwierdzenia 36, a po skończeniu najbliższej sesji w komisji odejdzie jeszcze około 30. Nadmienić tu wypada, że obecnie zima i złe drogi stają na przeszkodzie sprawdzaniu tabel. Doszła nas wiadomość, że komisja lubelska wydaje włościanom jednocześnie z kopjami tabel likwidacyjnych i mapy gruntów przeszłych na ich własność, jeżeli z włościan którzy żądają. Rozporządzenie to przyniesie wielką korzyść, albowiem włościanie dokumentnie już wiedzieć będą co do nich a co do dziedziców należy.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym z rana nad brzegiem rzeki Wisły wprost posesji nr. 2908/8 przy ulicy Solec, znalezione zostały zwłoki utonionego żołnierza, jak z umundurowania okazuje się z lejb-gwardji litewskiego pułku pochodzącego.

Nr. 15 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Ze świata kobiecego.—Intryga, powieść p. Jana Zacharjasiewicza.—Korespondencja ze Lwowa.—Drobne listki. Dodatek:—Wycieraczka do piór z miotełki (z ryc.)—Kołnierzyk i rękawki z ciegiem krętym (z ryc.)—Kołnierz i rękawki w szachownicę (z ryc.)—Pasek aksamitny z karczkiem (z ryc.)—Barte z aksamitki i koronki gipiurowej (z ryc.)—Pas flanelowy dla kobiet (z ryc.)—Kapturek Deotyma (z ryc.)—Dziecinny fartuszek w kliny (z ryc.)—Kaftanik z kamizelką (z ryc.)—Kapotka obłożona futrem (z ryc.)—Cztery różne stroje lalek (z ryc.)—Przegląd mód.—Sekreta gospodarskie.—Wzory krojów do numeru 15 Bluszczu.

* *Kółko Domowe* na pierwszą połowę stycznia wyszło z druku i zawiera:—Pustynia, A. E. Odyńca (z drzew.)—Horoswita pierwsza autorka dramatyczna z XIII wieku, p. D. Siemieńskiego.—O grzeczności, p. G. z G. Puzyninę.—Napad tatarów na Opatów, p. A. z Ch. Borkowską (z drzew.)—Korespondencja Michała Mniszcha marszałka w K., p. W. Wróblewskiego (Koronowicza.)—Wiadomości literackie.—Przytem dodatek o ubiorach.—Lalka do wycierania piór, (z ryc.)—O szkółkach ogrodniczych, p. J. Poznańskiego (c. d.)—Oraz tablica rysunków do haftu.

* (Zakaz osobom pochodzenia polskiego nabywania dóbr ziemskich w dziewięciu zachodnich gubernjach). Z najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu ustanowiona była oddzielna komisja do przejrzenia zakomunikowanych ministrowi dóbr rządowych, dla przedstawienia Najjaśniejszemu Panu, wniosków jenerał-gubernatorów północno i południowo zachodnich gubernij, względem środków ustalenia ruskiego żywiołu w zachodnim kraju. W rozpoznaniu tych wniosków pomieniona komisja miała między innemi na uwadze, że w dziewięciu zachodnich gubernjach, 10-cio miljonowa ludność, po większej części małorosyjska, białoruska, a częścią litewsko żmudska, obejmuja stosunkowo bardzo nieznaczną ilość ludności polskiego pochodzenia; że ludność ta, złożona po większej części z obywateli ziemskich i mieszczan, nadaje całemu krajowi charakter polski i przeszkadza pozostałej niepolskiej ludności porządnie rozwijać się i korzystać narówni z innymi poddanymi z wprowadzanych przez Jego Cesarską Mość licznych reform, i że siła tej części ludności leży w korporacyjnem odosobnieniu posiadania nieruchomej własności, niedopuszczającem przystępu żadnej innej narodowości, a szczególniej ruskiej. Obok takich okoliczności, zdaniem komisji, rząd powinien przedsięwziąć środek, któryby, odejmując osobom polskiego pochodzenia prawo nabywania dóbr w zachodnim kraju i nie ścieśniając praw posiadłości teraźniejszych właścicieli polskich, stanowczo przeciął możność powiększenia się tej klasy.—Po rozpatrzeniu konkluzji komisji, Najjaśniejszy Pan, w dniu 10 grudnia, najwyżej polecić raczył: do czasu stanowczego urządzenia zachodniego kraju przez powiększenie w tymże ilości ruskich właścicieli ziemskich, zabronić osobom polskiego pochodzenia nabywania dóbr ziemskich w dziewięciu zachodnich gubernjach i od daty ogłoszenia niniejszego postanowienia, uważać za nieważne wszelkie zdziałane potem akta i umowy co do alienacji tych dóbr w granicach tych gubernij położonych na osoby polskiego pochodzenia wszelką inną drogą, prócz spadku z prawa. Nadto, zgodnie z konkluzją tejże komisji, najwyżej polecono: wysłanym z zachodniego kraju właścicielom dóbr sekwestrowanych pozostawić prawo, w ciągu lat dwóch od daty zatwierdzenia przez Jego Cesarską Mość niniejszego postanowienia (t. j. od 10 grudnia), sprzedać swe dobra w zachodnim kraju osobom ruskiego pochodzenia, wyznania prawosławnego lub protestanckiego, albo też, zamiast sprzedaży, zamienić te swoje dobra w zachodnim kraju, na dobra prywatne, położone w innych miejscowościach cesarstwa. Dla ułatwienia zaś podobnej sprzedaży lub zamiany, umawiające się strony wolne będą przy zawieraniu aktów od wszelkich opłat, co podobnież rozciąga się do przedaży i zamiany dóbr niezasekwestrowanych, należących w zachodnim kraju do osób, wysłanych ztamtąd administracyjnym sposobem za należenie do ostatniego rokoszu. *(Rus. Inw.)*

* (Nominacje). Przez najwyższy rozkaz z dnia 24 grudnia, mianowani zostali: pomocnik pułku grodzieńskiego huzarów gwardji *Tichmieniew* — starszym adjutantem sztabu 7-ej dywizji jazdy, z przeniesieniem do sztabu jeneralnego w randze sztabs kapitana; naczelnik sztabu miejscowych wojsk okręgu wojennego warszawskiego podpułkownik *Szuleszkin* — naczelnikiem sztabu 7-ej dywizji piechoty, w miejsce podpułkownika *Zadanowa*, a ten naczelnikiem sztabu miejscowych wojsk okręgu wojennego warszawskiego. *(Rus. Inw.)*

* (Kolej żelazna). *Rig. Ztg.* donosi, że 17 grudnia odebrano w Rydze telegram, zawiadamiający, że Najjaśniejszy Pan raczył zatwierdzić projekt przedłużenia dynaburgsko-witebskiej kolei do Orła. *(Rus. Inw.)*

Anglja.

* (Parlament). Sesja parlamentu angielskiego, która ma być wkrótce otwarta, będzie bezwątpienia bardzo ożywiona. Wszystko jest nowe, tak ministerstwo, jak i parlament, projekta i walki stronnictw; wszystko ma charakter, który nie został jeszcze należycie zbadany i który spowoduje rozprawy bardzo ożywione i z początku nieco zagmatwane. Wśród nowych reprezentantów, znajduje się znaczna liczba takich, którzy nie są jeszcze oswojeni z życiem parlamentarnem, i niejeden taki, któren pała chęcią ażeby go poznano; wszyscy nowi reprezentanci dążyć będą do tego, ażeby przez swą postawę, zapewnić sobie na przyszłość powtórny wybór, i czując że wyborcy śledzą za nimi, dadzą może w wykonywaniu swej misji dowody większej gorliwości niż roztropności. Konserwatyści, ze swej strony, sądzą, że zbliża się chwila, w której staną u steru rządu, i można być pewnym, że nie ułatwią oni zadania ministerstwa. Im bliższą jest chwila zgromadzenia się parlamentu, tem większą obawę budzą trudności, i każdy stawia pytanie, czy lord Russell uczynił wszystko co należało dla znalezienia w izbie trwałej podstawy. Chcia-

noby ażeby dawał on więcej dowodów czynności i stanowczości. (*Intern.*)

Austrja.

* (Stosunki z Francją). Dzienniki wiedeńskie nie okazują tak wielkiego, jak sądzono, pośpiechu w upatrywaniu w wyrazach wymienionych niedawno pomiędzy cesarzem Napoleonem i księciem Metternichem, z okoliczności doręczenia orderu św. Szczepana wielkiego krzyża dla księcia następcy tronu francuzkiego, oznak niezawodnych zbliżenia rzeczywistego pomiędzy gabinetami paryzkim i wiedeńskim. *Abendpost* dziennik urzędowy, poprzestaje na stwierdzeniu, że wyrazy te „świadczą o stosunkach „przyjacielskich i ścisłych, istniejących pomiędzy mo„narchami obu krajów." Podług *Ost-Deutsche Post*, polepszenie stosunków pomiędzy obu rządami, „nie „stanowi nawet zarodka przymierza, Włochy bowiem „stanowić będą jeszcze długo klin, który czas i sku„tki błędnej polityki zagranicznej wbiły pomiędzy „Austrję i mocarstwa zachodnie." *N. Fr. Presse* stawia pytanie, czy cesarz Napoleon, wspominając, w swej odpowiedzi na powinszowania złożone mu na nowy rok przez ciało dyplomatyczne, „o zbliżeniu jakie za„szło pomiędzy monarchami i ludami," nie miał przypadkiem na myśli owacij, jakich cesarz Franciszek-Józef doznał niedawno w Węgrzech; „lecz (nadmienia „toż pismo) sam nawet książę Metternich, któremu „nie brak śmiałości w tłomaczeniach tego rodzaju, „nie ośmieliłby się wyjaśnić w ten sposób pomienione „wyrażenie się cesarza Napoleona." (*Nord.*)

* (Dobra zdobycz). *Lwów, 1 stycznia.* Policja tutejsza przejęła na dworcu kolej żelaznej, beczułkę napełnioną nibyto winem, zaadresowaną z Szwajcarji do jednego z tutejszych literatów, od której przypadało zapłacić 28 guld. porto. Władza policyjna, mając podejrzenie, kazała otworzyć beczułkę, w której znaleziono 1000 srebrnych medalów odbitych w Szwajcarji na pamiątkę ostatniego powstania polskiego. Wspomnione medale są zakazane, dla tego też zostały zasekwestrowane. Szkoda jaką przesyłający ponosi w skutek zasekwestrowania, jest dość znaczna, gdyż każden z tych medali ma siedm franków rzeczywistej wartości. — Medale złożone zostały sądowi krajowemu, który zarządził śledztwo przeciwko p. K. U., do którego adresowaną była przesyłka. (*N. Fr. Pr.*)

Francja.

* (Przymierze franko-austrjackie). *Paryż, 4 stycznia. Jour. des Déb.*, który, jak wiadomo, otrzymuje czasem natchnienia z góry, poświęca dziś kilka słów przymierzu francuzko-austrjackiemu. Dziennik ten wierzy chętnie w to, że podobne przymierze przyniosłoby wielkie korzyści dla Austrji, ale nie pojmuje wcale, jakiby użytek z podobnego porozumienia miała Francja. „We Włoszech, powiada on, zapatrywania obydwóch rządów zupełnie z sobą są niezgodne, pozostają chyba tylko same Niemcy, gdziebyśmy mieli pewien interes do połączenia naszych usiłowań z usiłowaniami dworu wiedeńskiego i obalenia przez to ambitnej polityki pana Bismarcka. Jeśli więc chcemy przypisywać rozszerzonym pogłoskom pewne znaczenie, możemy upatrywać tylko w tem niejakąś pogróżkę dla Prus, albo inaczej mówiąc, pewien rodzaj półurzędowego ostrzeżenia, i zaledwie można dać wiarę, aby owo pozorne przymierze przeżyło te okoliczności, które w pewnych umysłach zrodziły podobne idee". *Jour. des Déb.* może mieć pod tym względem zupełną słuszność, i przymierze francuzko-austrjackie może rozbić się o tę samą skałę, o którą rozbiło się porozumienie francuzko-pruskie, o ile Austrja tak samo, jak to uczyniły Prusy, nie zechce przyłożyć ręki do tego, ażeby Francja zadowolniła swoje zachcianki w środkowej Europie. (*Osts. Z.*)

* (Stosunki z Rzymem). Mgnor Chigi miał 4-go b. m. długą konferencję z p. Drouyn de Lhuys. Nie usiłując przeniknąć tajemnicy tej rozmowy, sądzimy, że możemy dać zapewnienie, iż stosunki rządu francuzkiego ze stolicą apostolską nie były nigdy lepsze niż teraz. Kilka dni temu ojciec św. polecił oświadczyć cesarzowi Napoleonowi podziękowanie za życzliwość, jaką jego cesarska mość okazuje papieżowi w kwestji uregulowania długu i za ułatwienia udzielone we Francji co do werbunków do armji papiezkiej. (*La Fr.*)

* (Zaprzeczenie). Pewien dziennik donosi, że kawaler d'Antas ma zastąpić p. de Paiva na stanowisku posła portugalskiego przy dworze tuileryjskim. Wiadomość ta jest całkiem zmyślona. Wicehrabia de Païva pozostaje na swem stanowisku, którem obowiązany jest zaufaniu swego monarchy i z którego wywiązuje się z tak wielkiem odznaczeniem. (*La Fr.*)

Meksyk.

* (Zwycięztwo). Dzienniki z Matamoras donoszą, że napad bandy Escobedo na Monterey okazał się w rezultacie jako podstęp wojenny. Pułkownik Jeanningros, puściwszy się za nim w pogoń, dościgł Escobedo i pobił go zupełnie zadawszy mu znaczną klęskę. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Protest). Reprezentant Franciszka II przy dworze monachijskim, zaprotestował bardzo energicznie przeciw uznaniu królestwa włoskiego przez Bawarję. Hr. de Cito mówi między innemi w swym procesie: „Postanowienie króla bawarskiego co do u„znania królestwa włoskiego, będąc w gruncie po„gwałceniem wszelkich praw monarszych króla do „królestwa Obojga Sycylij, kładzie koniec jego sto„sunkom dyplomatycznym z dworem królewsko-ba„warskim." Skutkiem tego hr. Cito zrzekł się pełnomocnictwa, jakie posiadał od swego monarchy, w charakterze reprezentanta króla neapolitańskiego przy dworze bawarskim. (*La Fr.*)

Turcja.

* (Administracja finansów). Telegram z Konstantynopola donosi o zmianach zaszłych w składzie naczelnej administracji finansów tureckich. Nie zbyt może omylimy się, gdy przypiszemy te zmiany niepowodzeniu jakiego doznała ostatnia pożyczka turecka i złym skutkom jakie niepowodzenie to spowodowało dla kredytu finansowego Turcji. (*Nord.*)

* (Układy z Serbją). Pułkownik Ali-bej, komisarz wojskowy Porty w Belgradzie, upoważniony został do porozumienia się z rządem serbskim co do najstosowniejszego sposobu uregulowania kwestji wynagrodzeń należnych od Serbji rodzinom tureckim, które wyemigrowały z tego kraju. (*La Fr.*)

Włochy.

* (Kollegjum święte). W Rzymie spodziewają się jeszcze ciągle, że cesarz Napoleon odstąpi od wykonania konwencji wrześniowej. W tym celu mówią znowu o ucieczce papieża w przyszłym roku. Korespondent paryzki do *Köln. Z.* donosi, że listy nadeszłe z Rzymu do Paryża, dają następujące szczegóły o odbytem w dniu 21-m grudnia w obecności papieża jeneralnem zgromadzeniu świętego kollegjum: Ojciec święty przedstawił na tem zgromadzeniu z wielkiem rozczuleniem, chociaż pozornie, pomimo widocznego wyczerpania sił fizycznych, z wielką spokojnością ducha, kwestję pod obrady, co mu pozostanie do uczynienia po wymarszu wojsk francuzkich. Znaczna większość kardynałów oświadczyła się za tem, że, jeżeli papież na własne chce liczyć siły, najpewniejszą byłoby dla niego rzeczą opuścić Rzym. Jeden tylko kardynał Antonelli był innego zdania, robiąc papieżowi tę uwagę, że o ile mu się zdaje, wątpliwą dla niego jest rzeczą, ażeby wszystkie wojska francuzkie opuściły terytorjum papiezkie, i że nie wierzy w urzeczywistnienie tego faktu. Na tem zebraniu nie uradzono jeszcze nic stanowczego, ale sądzą, że wszyscy kardynałowie, z wyjątkiem kardynała Antonellego, skłonni są po spełnieniu się tego wypadku, do opuszczenia Rzymu, i że w chwili ostatecznej papież pójdzie za ich przykładem. Konkluzja taka; tem większe ma za sobą znaczenie, że sam papież nie wierzy w ewakuacją, albo też przynajmniej zdaje się, że nie chce w nią wierzyć; że dzisiaj oddaje się jeszcze temu przypuszczeniu; ale że, jeśliby fakta nie miały stwierdzić tych jego przypuszczeń, nie odważyłby się z pomocą samego kardynała Antonellego zażegnać burzy. Środki te jednak same jedne stoją tylko do jego dyspozycji, gdyż każdy, ktokolwiek zna organizację państwa rzymskiego, wie o tem dobrze, że odjazd świętego kollegjum *en masse* byłby zarazem sygnałem do zupełnego rozprzężenia. (*Osts. Ztg.*)

* (Dług papiezki). W kwestji długu papiezkiego, *Mém. dipl.* podaje pogłoskę, podług której przelanie na Włochy części tego długu ma być uskutecznione, za zgodą stron interesowanych, za pomocą podstawienia po prostu dłużnika. Okazało się rzeczywiście, że rząd włoski i rząd papiezki mają jednego wspólnego wierzyciela, tak iż kupony od długu rzymskiego, który ma być przelany na Włochy, będą i nadal spłacane przez dom Rotszylda. „Prawda", nadmienia pomieniony dziennik, „że stolica apostolska nie „podała jeszcze wysokości długu, przypadającego na „prowincje oderwane od jej teritorjum; lecz prawdo„podobnie wysokość tego długu zostanie wkrótce „oznaczona, i jest powód do nadziei, że układ, jaki „ma być zawarty w celu wykonania artykułu kon„wencji franko-włoskiej, dotyczącego tego przedmio„tu, będzie mógł zostać zawartym przed zupełnem „opuszczeniem państwa kościelnego przez wojska „francuzkie". (*La Fr.*)

* (Ewakuacja Rzymu). *Mém. dipl.* donosi, że wymarsz z państwa kościelnego drugiej części francuzkiej armji okupacyjnej, nie nastąpi przed majem, i że wymarsz trzeciej i ostatniej części tejże armji nastąpi dopiero w terminie ostatecznym, przewidzianym przez konwencję z 15-go września.

* (Izba deputowanych). Od niejakiego czasu organa rozmaitych opozycij usiłują rozpowszechnić wiadomość, że izba ma być rozwiązaną i że teraźniejsze ministerstwo ukonstytuowało się jedynie w zamiarze poradzenia koronie tego ważnego środka. Nie obawiamy się zaprzeczyć jak najformalniej tym insynuacjom i zapewnić, że izba nie zostanie rozwiązaną. (*Italie.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Płock d. stycznia 1866 r.

Loterja fantowa — Nowa firma.

W naszem cichem i zacofanem pod wielu względami mieście, zdarzają się przecież fakta tak publicznej doniosłości, że nie godzi się pomijać ich milczeniem.

Dopełniona przed miesiącem loterja fantowa na korzyść pogorzelców różnych miast królestwa, przyniosła czystego dochodu 1,283 rs. które rozdzielone i odesłane zostają, na miejsce przeznaczenia, a mianowicie: dla m. Nura w gubernji Płockiej 288 rs., dla miast Piotrkowa, Wodzisławia, Biały, Siedlec i Kałuszyna po rs. 200 dla każdego.

Co jest szczególnego do zanotowania w tej loterji (połączonej z przedstawieniem teatralnem), to ta okoliczność, iż koszta jej nie przenosiły rs. 30. Takowy rezultat winniśmy osobistemu zajęciu się, znanemu z uczuć ludzkości p. Praszkiewicz Prezesowi trybunału cywilnego, pp. Żdzieńskiemu, Skoniecznemu, Chełmickiemu i innym tą loterją zajmującym się, którzy nieszczędzili pracy i mozołu, ażeby z tak małych ofiar, zebrać tak znaczny, ze względu na miejscowe środki, fundusz.

Drugim ważniejszym jeszcze faktem, jest rozwiązanie się z d. 1 stycznia r. b. spółki dotychczasowej „Domu zleceń rolników płockich" pod firmą „Jackowski, Kleniewski i Zieliński" a zawiązanie się nowej firmy „Zieliński et Comp. ze znakomitym gotowym kapitałem, na szerszych i więcej handlowo przemysłowych podstawach.

Nowa ta firma, powstała skutkiem ogólnego życzenia objawionego na ostatniem zebraniu się akcjonarjuszów, ma, o ile słyszeliśmy, przejąć wszystkie nieukończone interesa dawniejszej, i w tym kierunku działać, aby swe interesa, których chwilowo zachwianie się, nie zależało od woli firmistów, ukończone zostały z najmożliwszą dla akcjonarjuszów pomyślnością.

Postawienie na czele tej spółki obywatela, którego majątek przedstawia kapitał około miljona rub. sr., znane wreszcie w kraju imie p. Gustawa Zielińskiego, jako znakomitego pisarza, przedstawia wszystkie szanse, że nowa firma, na trwalszych, gruntownie obmyślanych i swobodniejszych warunkach oparta, przyniesie prawdziwą korzyść dla stosunków handlowych i przemysłowych gubernji.

Miło jest w istocie widzieć w czynie, że nakoniec, *prawdziwe* inteligencje krajowe odgadły co dla niego rdzennie jest potrzebne i wycofują się na czasie z mistycyzmu tak zwanej „*szerokiej* polityki", aby istotnie pracować *pro domo sua.*

S

Paryż, 3 stycznia.

Co znaczą i co kryją w sobie protestacje emigrantów.

Przeczenie wszystkiego, nawet prawdy dowiedzionej, to główny środek polityczny emigrantów. Środek to jezuicki, za pomocą niego wypierać się można do ostatniej chwili wszelkich konspiracij i organizacij, jak to miało miejsce w czasie manifestacij, kiedy piorunami ciskano na tych, co dowodzili, że ruchami kierują nie dzieci i studenci, lecz komitet centralny.

Środek taki zbyt wygodny, by miał być zapomnianym, jest w ciągłym użyciu między licznemi tu stowarzyszeniami uciekinierów.

Na wszelkie zarzuty, najbardziej uzasadnione skargi, proste „nie," pierwszego lepszego komitetu, winnego zamienia w niewinną ofiarę.

Negacje też te szczczególniej w polemice z *Dziennikiem*, zgubiły dziennikarstwo emigracyjne, gdyż jakkolwiek pismo może być namiętne i wyuzdane, nigdy jednak nie potrafi ostać pod zarzutem solidarności przestępstw, którym ono przeczyło, wówczas kiedy sądy te przestępstwa udowodniły. Co stało się z pismami to stać się może i z komitetami, jako też i ludźmi, którzy im przewodniczą.—Na co bowiem przydała się protestacja Langiewicza przeciwko *Nordowi*, protestacja w której eksdyktator dowodził wbrew świadkom i paryzkim gazetom, że nie był pod koniec zeszłego roku w Paryżu? – Na co przydała się ostatnia protestacja Mierosławskiego, przeciwko gło-

som, które mu przypisują restaurację towarzystwa demokratycznego i rządu narodowego? Na co posłużyć mogą wreszcie protestacje komisji litewskiej, sądu oskarżonego o kradzież, przeciwko dowodami popartym zarzutom Kraczkiewicza? Jaką korzyść mogą przynieść przeczenia rady przewodniczącej, że nie emigracja bierze inicjatywę w robotach politycznych, lecz naród, Polska cała?

Protestacje te nie oszukają nas; wiemy że każda z nich przecząc, potwierdza językiem znajomym rzeczywistą prawdę dla wybrańców. Zresztą, protestacje, rozrzutnie używane ex re kradzieży, oszustw i fałszerstw, są skąpsze wówczas, kiedy na stole są roboty polityczne i muszą one być pewne a dojrzałe, kiedy ma być pisaną protestacja. Inaczej bowiem niezręczna protestacja, mogłaby zgubić podpisującego ją i dla tego to dotąd chrzciciel z baltyckiego morza, pułkownik Łapiński, nie protestuje jeszcze ani przeciwko obojętności jego możnych angielskich, tureckich, francuzkich i polskich przyjaciół dla jego wyprawy do Turkestanu, ani przeciwko zawodowi jaki go spotkał ze strony Mikoszewskiego i Duchińskiego co do wydawania *Federacji*, ani przeciwko niedyskretności przyjaciół co go otaczają, a którym za pięć franków sprzedaje tajemnicę stanu. Tu, protestacja nie przydałaby się na nic. W roboty polityczne nikt by bowiem nie wierzył, a w oszustwa i miłe stosunki z Tugendholdem na baltyku, każdy.

Arcydziełem tej odwiecznej uciekinierskiej strategemy, jest bezwątpienia propaganda protestacji, przeciwko tym wszystkim, którzy oskarżają emigrację o nieprawne reprezentowanie kraju za granicą. Podług tej protestacji, emigracja jest niczem. Nie daje ona w niczem żadnej inicjatywy, ani postępuje tak jak ciało niezależne. Kraj myśli, postanawia, lecz że sam działać nie może, więc emigracja pełni w jego miejsce obowiązki władzy wykonawczej.

Aby dać jakąkólwiek podstawę tej opinji, i oszukać jeżeli nie obcych, to przynajmniej siebie, *władza wykonawcza* pracuje nad wyrobieniem sobie w kraju, jakiegokolwiek bądź organu, za pomocą którego mogłaby siebie sankcjonować i na zarzuty uzurpacji, mandatami odpowiadać. I widać że roboty te nie są tylko w samych pogłoskach, skoro Mierosławski protestował już przeciwko pogłoskom przypisującym mu wskrzeszenie komitetu centralnego. Tak, pogłoski te muszą mieć swoją wagę, kiedy już idea odnowienia komitetu centralnego, któryby miał cichaczem czuwać nad krajem i komunikować swą wolę emigracji, wywołała tu polemikę, między stronnikami towarzystwa demokratycznego i towarzystwa braterstwa.

Obydwa te towarzystwa odmawiają jedno drugiemu, prawa reprezentacji: ty jesteś za młode i zbyt niedołężne, mówi jedno; a ty zestarzałe, również niedołężne i zcudzoziemczałe zupełnie. Kłótnia jest żywa i warto się rzeczywiście o co kłócić, gdyż kto utworzy komitet, ten będzie panował nad innemi.

Towarzystwa te zgadzając się na jedno: to jest na potrzebę utworzenie komitetu centralnego, nie mogą zgodzić się na jego formę, i tak kiedy Mierosławski myśli o komitecie energicznym i krwawym, towarzystwo braterstwa, które chociaż także nie pogardza *walką materjalną* (vide manifest, o którym już wspominaliśmy,) chce aby konduita była zastósowana do biernej opozycji, objawiającej się tylko za pomocą łez i żałobnych oznak.

Wiadomości te, jak widzisz czytelniku, nie są zbyt wesołe; od nas jednak zależy utrzymać je tylko w granicach himerycznych pogłosek: któż bowiem bez naszej woli, mógłby nam teraz narzucić jakikolwiek bądź komitet? ?

Materjały do historji powstania polskiego (*).

Zabójstwo Zaborowskiego, Studzińskiego i Stahla.

Słabnące powstanie Polski, w końcu 1863 r., wywołało mnóstwo małych oddziałów, nazywanych żandarmami-wieszającemi lub stryczkowemi żandarmami. W miastach i powiatach historja ich zbrodni na długo pozostanie w pamięci ludu, jako splamiona krwią jego współrodaków.

Po rozbiciu band Żychlińskiego, Grabowskiego, Jankowskiego, Mystkowskiego i innych, w powiecie warszawskim w końcu sierpnia 1863 r. ukazała się banda żandarmów wieszających Zawichosta (Władysława Miłobędzkiego), zebrana z rozkwaterowanych w powiecie powstańców; banda ta składająca się z ludzi gotowych na wszystko, była rozrzucona po całym powiecie dla śledzenia nastroju ducha ludu, i pomimo popełnianych przez nią przestępstw w różnych miejscach, czasem jednocześnie, długo nie mogła być odkrytą.

Tym sposobem jeden z członków tej bandy, Julјan Pytlewski (woziwoda warszawski), stał na kwaterze we wsi Raszynie, dla śledzenia przejeżdżających. Pewnego razu, przyjechał do tej wsi, niejaki Zaborowski, człowiek w wieku, i spotkawszy Pytlewskiego, oświadczył, że jest adjutantem Mierosławskiego i przyjechał do Polski dla poznania usposobienia umysłów obywateli i ich zamiarów. Kiedy poszli do karczmy, gdzie rozmawiali w tym przedmiocie, Zaborowski wykrzyknął coś na rząd narodowy, za jego niestanowcze działanie. Ta okoliczność skłoniła Pytlewskiego do powątpiewania o rzeczywistości misji jego towarzysza i kiedy Zaborowski odmówił okazania piśmiennego dokumentu, oświadczył mu, iż musi z nim jechać do wsi Ryby, gdzie przedstawi go swej władzy, i gdzie będzie mógł otrzymać pasport na wyjazd za granicę. Pisarz ze wsi Ryby Jepiołkowski, który natenczas nadjechał, ofiarował się przewieźć ich, gdzie tylko zechcą. Zatrzymawszy się w mieszkaniu Jepiołkowskiego we wsi Ryby, Pytlewski kazał przynieść wódki, i pragnąc zatrzymać przy pomocy pisarza, zagadkowego dla niego Zaborowskiego do przyjazdu Zawichosta, starał się wybadać z niego istotny cel jego przybycia. Rozgrzany wódką Pytlewski, oznajmił że go aresztuje. Na krzyk i groźby Zaborowskiego, że da znać wojsku,—Pytlewski dobył sztyletu i zadał mu dwie głębokie rany w bok, a następnie przy pomocy pisarza wciągnął go na furmankę. Złoczyńcy zawieźli do lasu zaledwie dyszącego Zaborowskiego koło wsi Paluch, tam go dobili i zakopali w ziemię. Dowiedziawszy się o zabójstwie Zaborowskiego, obywatel wsi Ryby, postanowił aresztować Pytlewskiego i oddać go pod sąd. W tym celu, wieczorem dnia następnego, zaprosiwszy swych znajomych uzbrojonych w pałki, i dwóch włościan, pojechał do wsi Dawidy, gdzie nocował zbiegły Pytlewski. Dla bezpieczeństwa, właściciel wsi Ryby wziął z sobą topór, a niechcąc być poznanym, posmarował twarz sadzami. Schwytawszy Pytlewskiego, przywiózł go z sobą do wsi Ryby i zamknął w piwnicy. Na drugi dzień przyjechał sekretarz warszawskiej organizacji Kubanowicz. Na żądanie, zbadał on ludzi będących przy aresztowaniu Pytlewskiego i wezwawszy tego ostatniego oświadczył mu, że jest upoważniony przez rząd do wyprowadzenia śledztwa i osądzenia sprawy. Wypytawszy się Pytlewskiego o okoliczności, Kubanowicz odesłał go napowrót do piwnicy i oświadczył obywatelowi, że Pytlewski przyniósł wiele korzyści i dla tego nie może być ukarany śmiercią, a będzie wysłany do bandy. Potem wezwawszy znów Pytlewskiego, Kubanowicz odczytał mu wyrok i udzieliwszy naganę za zabójstwo—odjechał. Na drugi dzień Pytlewski został uwolniony przez przybyłego jego naczelnika Zawichosta.

Kwaterujący w Mszczonowie, żandarmi wieszający: uczeń felczerski Franciszek Kempkiewicz, Henryk Zieliński, Szymon Duszewski i wachmistrz Kazimierz, prawie jednocześnie z zabójstwem Zaborowskiego otrzymali od Zawichosta rozkaz powieszenia dwóch partyzantów, którzy nie wykonali jego rozporządzeń. Jedna z osób skazanych na powieszenie, Krokosiński podstępem został zaprowadzony do leżącego blisko lasu i powieszony przez wachmistrza Kazimierza i Duszewskiego, kiedy tymczasem Kempkiewicz, trzymał konie blisko miejsca przestępstwa. Drugi Albert (niewiadomego nazwiska), był przez tychże zabity sztyletami i zakopany w tymże lesie koło Mszczonowa.

Po niejakim czasie Kempkiewicz był przeprowadzony na kwaterę do Błonia, gdzie pewnego razu przyjechał Zawichost i rozkazał mu, wraz z Juljanem Pytlewskim i Milewskim, wykonać trzy wyroki śmierci na karczmarzu z Kazunia Studzińskim, koloniście z tejże wsi Szrederze i jakimsiś kulawym rybaku ze wsi Gniedniewic. Dla dowiedzenia się w jaki sposób, byłoby najlepiej wykonać te wyroki, Zawichost posłał Kempkiewicza do wójta gminy Mołotyszcze. Ten ostatni oświadczył, że Szreder umarł, rybak, gdzieś się przesiedlił, a Studziński mieszka pod samą twierdzą Nowogieorgiewskiem, i sam odmówiwszy udziału w tej sprawie, wskazał pomiędzy innemi, że Studziński często jeździ do Małej-wsi, do rządcy Ringa. Kempkiewicz udał się do tego ostatniego, i żądał od niego aby mu pomógł zatrzymać Studzińskiego, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, poskarżył się na niego przed Zawichostem. Zawichost powtórnie rozkazał zabić Studzińskiego i dał Kempkiewiczowi piśmienny rozkaz do Ringa, aby ten ostatni, pod groźbą śmierci, udzielił pomoc. Oddawszy Ringowi ten rozkaz, Kempkiewicz jednocześnie dowiedział się od pisarza Tyszki, że Studziński na drugi dzień ma przyjechać do Ringa.

Wcześnie rano, Kempkiewicz wezwawszy Pytlewskiego i Milewskiego pojechał do Ringa. Zastawszy u niego wiele ludzi, i nie chcąc ściągnąć na siebie podejrzenia, zapytał się Ringa, czy niema siana na sprzedaż, na co ostatni odpowiedział przecząco i dodawszy, że sąsiad jego ma siano na sprzedaż, podał Kempkiewiczowi kawałek papieru, na którym było napisane: „Studziński jest tu i zaraz wyjedzie.“

Nie przewidując nieszczęścia, Studziński ofiarował się wskazać drogę i siadłszy wraz z Kempkiewiczem, Pytlewskim i Milewskim, pojechał w kierunku Kazunia; w lesie na drodze, złoczyńcy zabili Studzińskiego sztyletami i wyrzucili go.

Zabójstwo to ściągnęło podejrzenie na Zawichosta, który uciekł; miejsce jego zajął Lewar (Rosinowski).

W święta Bożego Narodzenia 1863 r. z rozkazu Lewara, Pytlewski z Władysławem Parańskim, Rolem, Szmigielskim, Binulem i Antonim Lasotą, napadli na dom kolonisty Stahla, i oznajmiwszy mu, że powiozą go do swego naczelnika, na dwóch furmankach pojechali do najbliższego lasu; tam Pytlewski, Parański i Binul, powiesili go, a trzej inni żandarmi, z powodu złamania się bryczki, pozostali na drodze, i nie byli obecni przy spełnieniu wspomnionej zbrodni.

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

Kolej żelazna warszawsko-poznańska.

(dok. patrz. Nr. 6).

Ważnem jest także pytanie jak dalece kolej łodzko-poznańska liczyć może na dostateczne zasilenie w miejscowym ruchu handlowym. Odkładając na bok słusznie z czasem spodziewane ożywienie tej linji, przez napływ towarów z cesarstwa a nawet z zagranicy, o ile ogólne statystyczne dane wnioskować dozwalają, widoki dla otworzyć się mającej komunikacji, są szczególniej przyjazne. Do rachunku tego wprowadzimy tylko przybliżone obrachowanie obrotu handlowego, tak przywozowego jak wywozowego, widoczną że rzeczą, że w tej mierze ścisłość nie może bydź zupełna; cyfry jednak które podamy, uważane bydź mogą, za minimum przywozu i wywozu na drogi żelazne przygotowanego. Wypadki te podług miejscowych starannych badań są następujące: Handel przywozowy;

przez komory celne w kierunku zamierzonej kolei przychodzi rocznie w średnim wyrazie:

Przędzy lnianej . .	pudów	2,700
„ bawełnianej .	„	131,200
„ wełnianej .	„	82,400
Wyrobów wełnianych.	„	196,800
Bawełny surowej . .	„	203,000
Wina	„	48,000
Towarów kolonialnych	„	815,000
Machin	„	105,000
Kamieni	„	241,000
Różnych innych przedmiotów		312,500
Przywóz zatem wynosi pudów		2,138,600

prócz tego przywozi się:

Śledzi beczek.	2,800
Cementu i wapna beczek . .	18,900

A nadto węgla kamiennego tonów 102,000, czyli pudów 2,560,000. Jeżeli więc co do tego mianowicie ostatniego artykułu, odliczymy połowę na przewóz w kierunku niedociągającym projektowanej kolei, zawsze dla tej ostatniej śmiało liczyć można na ruch handlu przywozowego wszelkich towarów przynajmniej 3,000,000 pud.

Handel wywozowy:

wywozi się do Prus w kierunku łodzko-słupeckim:

Skór i futer . . .	pudów	80,000
Mąki.	„	305,000
Zboża i różnych nasion	„	3,375,000
Łoju, lnu i konopi .	„	128,700
Różnych przedmiotów	„	650,000
Wywóz uczyni pudów		4,538,700

Prócz tego wywóz drzewa z okolic leśnych za Sieradzem położonych, wynosi obecnie przeszło 8 miljonów pudów rocznie, a chociaż z czasem część tego wywozu, łatwo skierować się może na nowo zamierzoną kolej, pomijamy go jednak obecnie, dla brania tylko najniższych wyrazów i przyjmiemy: przywóz na pudów 3,000,000

wywóz na pudów. 4,500,000

czyli, że obecny ruch handlowy wynosi rocznie 7,500,000 pud. a zatem przeszło 20,000 pudów dziennie.

Licząc na średni pociąg z 60 osi złożony, ciężar 7,200 pudów, okazuje się, że blisko trzy pociągi na dzień, byłyby potrzebne do przewozu samych towarów w teraźniejszym stanie handlu.

Co do ilości podróżnych, trudno jest w tej mierze ściśle przedstawić wyrachowanie, lecz przytoczyć tu można naprzód ogólną uwagę doświadczeniem we wszystkich krajach stwierdzoną, że same istnienie kolei żelaznych, wyrabia dla niej podróżujących, a nadto nie można pominąć szczególniej dla tej kolei przyjaznych okoliczności, jako to: że przechodzić będzie przez część kraju niemal najludniejszą;

że ludność ta, zajęta przemysłem fabrycznym na większą skalę, potrzebuje częstszych jak inne związków z zagranicą;

że kolej łodzko-słupecka, stanie się najbliższą drogą z Warszawy przez Poznań do Berlina wreszcie;

że z czasem stanowić będzie, najbliższy kierunek z prowincij cesarstwa południowych i południowo zachodnich.

Co wszystko coraz silniejszy napływ podróżnych dla tej linji zasadnie zapowiada.

Towarzystwo kolei warszawsko-poznańskiej, oddawna już zajęte jest dokładnem rozpatrywaniem i przygotowaniem dzieła, którego wysoka użyteczność w Prusiech, żadnej wątpliwości nie ulega, i znalazło nader silne poparcie u tamtejszego rządu i kapitalistów. Wysłani przez towarzystwo inżynierowie, wykonali potrzebne rozpoznania (tracés) i obliczenia nie tylko w księstwie poznańskiem, ale i w królestwie, do czego od naszego rządu, łaskawe otrzymali upoważnienie. Okazało się z tych poszukiwań, że kraj przez który kolej ta ma przechodzić, nie przedstawia żadnych ważniejszych przeszkód w wykonaniu; w ogólności pochyłości są mało znaczne, a nawet żadnej większej nie ma do przebycia, gdyż kolej lekko tylko w ług zagięta od Łęczycy do Koła, idzie wciąż prawym brzegiem Warty i wcale przez tę rzekę ani jej niziny przeprowadzona bydź nie potrzebuje.

Towarzystwo uprasza naszego rządu tak o koncesję jak i o gwarancję pewnego minimum procentu od akcij, lecz prowadząc już na własne ryzyko całą część kolei leżącą w księstwie poznańskiem od Poznania do Strzałkowa czyli Słupcy, jest silniej jeszcze interesowane do przedłużenia jej do Łodzi, i przedstawia też więcej rękojmi, iż dzieło to ile być może spiesznie i dokładnie wykona, tudzież w ruch wprowadzi.

Jak zaś dalece przygotowane jest pod względem funduszów, dowodzi tego nader ważna okoliczność, iż przez delegowanych swoich złożyło rządowi królestwa piśmienną deklarację ofiarując złożyć do depozytu tutejszej władzy sumę 1,500,000 talarów, na zabezpieczenie żądanego poręczenia minimum procentu od akcij wypuścić się mających. Deklaracja ta jak z jednej strony przekonywa o zamożności i powadze sił finansowych towarzystwa, tak z drugiej strony będzie zapewne przez rząd nasz pod względną wzięta uwagę, ograniczając znakomicie ryzyko jakieby na siebie przyjmował przez poręczenie minimum procentu dla akcij towarzystwa.

Te wszystkie okoliczności przedstawiają w korzystnem świetle projekt budowy kolei warszawko-poznańskiej i wykazują, że kierunek do Poznania jest najwłaściwszy i najpożądańszy, jaki przedłużenie kolei łodzkiej otrzymać może, pozostaje więc tylko do życzenia, aby podanie towarzystwa warszawsko poznańskiego zostało uwzględnione, tak, iżby z wiosną zamierzone roboty około projektowanej kolei rozpoczęte być mogły. *St. K.*

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 6 stycznia 1866 r.

Ze wszystkich targów zbożowych w Anglji, donoszą o małym pokupie i słabiących cenach. Ziarno krajowe, było po większej części w złej kondycji, z powodu dżdżystej pogody i cofnęło się o 1 szyling na kwarterze. Towar zagraniczny mało poszukiwany, w sprzedażach koniecznych o 1 szyl. na kwarterze mniej osiągał jak w zeszłym tygodniu.

We Francji sprzedaż trudna, ceny pszenicy i żyta się chwieją, a na wielu placach już o 25 centimów na hektolitrze się cofnęły. Mąka bez odbytu. Owies i jęczmień poszukiwane, podnoszą się w cenie.

Na naszym placu mało zawarto interesów, bo eksport prawie zupełnie ustał. Wystawione na giełdzie próby pszenicy, były po większej części podrzędnego gatunku, a osiągnięte ceny o 10 do 15 tal. na łaszcie niższe jak w zeszłym tygodniu. Ziarno piękne i zdrowe utrzymało się bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano 260 łaszt. pszenicy; żyta 70; grochu 50.

Płacono za korzec warsz. wagi pol.			złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy świeżej	236	241	42	9	44	7
Pszenicy starej	243		49	16	50	
Pszenicy świeżej porosłej	195	203	25	29	80	23
Żyto			28	25	34	12
Groch			28	25	34	18

Kursa zamien. Londyn 3 Mies. P. $20\frac{3}{8}$. Hamburg 2 Mies. 151. Amsterdam 2 Mies. $141\frac{3}{8}$. Warszawa 8 dni $78\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Rozmaitości.

* (**Małpa wściekła**) W ogrodzie zoologicznym w Brukseli zastrzelono w tych dniach małpę, która ugryzła w policzek belgijskiego ministra wojny, jenerała Chazal; małpa ta była wściekłą.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-majorowie *Furugelm* z Petersburga i *Hlebow* z Nowogieorgiewska; ksiądz biskup *Majerczak*, administrator djecezji Kielecko-krakowskiej z Kielc; — wyjechał rzeczywisty radca stanu *Pelikan* do Konstantynopola.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 9 stycznia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Jan Gardin w w Madrycie w Hiszpauji, Lipińska w Rydze, Archimowicz w Brześciu-Litewskim, Zatorski w Białym-Stoku, H. Eberstejn w Rydze, przełożony parafji rzymsko-katolickiego kościoła w Lidzie Wileńsk. gub., Sandrowski w Dynaburgu, Sztabnicka w Grodnie.

* W dniu 9 stycznia 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 13, *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 3, razem 40; zaślubieni *Starozakonni*: Rozen Jakób, z Ajzenstadt Peszką; zmarli *Chrześcjanie*: Stępień Wincenty lat 29 ases. sąd.; Rostworowski Stefan lat 81 obyw.; Rakowska Florentyna lat 28; Salski Walenty lat 31 dozor. pol.; Pawłowski Jan lat 62 wyrobn.; Biukowska Antonina lat 80 wyrobn.; Czajkowska Monika lat 65 wyrobn.; Cerazy Józef lat 55 szewc; Wałoch Franciszek lat 61 wyrobn.; Lewicki Marjam lat 3 i pół syn druk,; Siewierski Romuald lat 3 syn wyrobn.; Milewicz Edward rok 1 jed. czw.;Maj er Teodor rok 1 i pół syn wyrobn.; Pełniak Marjanna lat 2 i pół cór. wyrobn.; Hanke Hieronim rok 1 syn kow.; Trojanowska Józefa rok 1 cór. służ.; Grauman Paulina rok 1 trzy czw. cór. wyrobn.; Michelis Paulina lat 4 trzy czw. cór. szcz.; Salwiński Wacław lat 3 syn wyrobn.; Gerblich Marja mies. 9 cór. mul.; Omet August mies. 4 syn wyrobn.; Seroczyński Aleksander mies. 7 syn ogrodn.; Paradowski Antoni dni 11 syn szew.; Malcz Aniela dni 14 cór. obyw.; Bloch Emil dni 5 syn bank.; dziecię płci mężk. nież. urodz.; *Starozakonni*: dziecię płci mężk. nież. urodz; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 11 stycznia,— śśw. Higina męcz. i Teodozjusza wyzn.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 8; zach. o godz. 4 min. 9.

W piątek, 10 stycznia,—śśw. Arkadjusza męcz. i Honoraty pan.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 7; zach. o godz. 4 min. 10.

Widowiska.

Warszawa, d. 29 grudnia (10 stycznia).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Don Żuan, (Don Giovanni)**, przez artystów włoskich, abonament N. 13, lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, Opera **Orfeusz w piekle**. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Wczoraj*, dawano Operetkę **Dziesięć cór na wydaniu**; balet **Wesele w Ojcowie**, było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Panna mężatka; Sto za sto**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—Europa w Warszawie, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 28 grudnia (9 stycznia) 1865/6 r.

z Petersburga.	za ruble srebrne		
Weksle na Londyn 3 mies.	3 $\frac{5}{16}$	$\frac{3}{16}$	—
„ Hamburg 3 „	27 $\frac{7}{8}$	$\frac{3}{4}$	—
„ Amsterdam 3 „	155	—	—
„ Paryż 3 „	325 $\frac{1}{2}$	325	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	90 $\frac{3}{4}$	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R	—	122	$122\frac{1}{2}$
Obligacje „ „	—	92	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	$112\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe

dnia 28 grudnia (9 stycznia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)	
Pszenica. Waga 225—240 f.	5 32	7 65
Żyto „ 224—230 f.	4 20	4 80
Jęczmień	2 85	3 22
Owies	1 70	1 87
Groch polny	4 20	5 —
Kartofle	1 20	1 50

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. 22—25;

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 270; Jęczmienia 200; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 48 do rs. 2 k. $55\frac{3}{4}$

Garniec „ od k. 81 do kop. $83\frac{1}{2}$

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1650

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 28 grudnia (9 stycznia)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	733.9	731.7
Termometr Reaum.	—0.°8	+ 1.°0
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 1°7 R Największe zimno — 0.8 R.

Z rana d. 29 grudnia (10 stycznia) — 0°8 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1865/6 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	83	33%	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	51	12	47
ditto Serja II.				
Listy likwidacyjne	—	—	80	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	88	$91\frac{7}{18}$	88	50
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	113	25	113	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	16
„ Sierpniowe	—	—	99	75
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	25	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	67	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	85	113	70
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	70	113	55
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	174	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	70	7	68
Paryż	300 Frank.	2 m.	93	—	92	70
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	109	80	109	50
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	25	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. 1 k. $11\frac{1}{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw. kop 3

„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k $44\frac{4}{9}$

„ O rosyjskiej pożyczki z roku 1854 rs. 1 kop. 25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		$70\frac{3}{4}$
6-ta „		86
Obligacje Skarbowe 4%		$67\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		65
Bilety Banku Rosyjskiego		$78\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		$77\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$86\frac{1}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$85\frac{1}{8}$
„ Londyn 3		6 $20\frac{3}{8}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{1}{3}$
„ Hamburg 2 „		$150\frac{7}{8}$
„ Wiedeń 2 „		95
Koleje Rosyjskie		7 $\frac{5}{8}$
Nowa Pożyczka Premjowa		$91\frac{1}{4}$
Żyto na targu		$48\frac{1}{2}$
„ dostawę późniejszą		48
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		104 70
„ Hamburg		78 20
„ Paryż		41 80
Pożyczka Narodowa		66 60
5% Metaliki		62 50
Akcje Banku Kredytowego		151 —
z PARYŻA.		
Renta 3%		68 40
Akcje Kredytu Ruchomego		770 —
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consois)		$86\frac{7}{8}$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 283). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu*

Po śmierci 1. Kajetana Zagórskiego wierzyciela a) rs. 4,500 pod Nr. 10 a, b) rs. 500 pod Nr. 10 b, na dobrach Wilkowiecko c) rs. 1,500 pod Nr 15 na dobrach Brzeziny litt. A i d) rs. 1,200 pod Nr. 33 na dobrach Wrzosowa, wszystkich z Okręgu Częstochowskiego w dziale IV wykazu hipotecznego lokowanych; 2. Józefa Radzik właściciela realności w dobrach Janiszewice i Kłady w Okręgu Szadkowskim leżących, egzystującej, obejmującej gruntu mórg 40; 3 Sóry z Blochów Lemberg i 4 Kalmana Lemberg ostatnich co do współwłasności sumy rs. 4,800 i przywiązanego do niej prawa zastawu; pierwszej w dziale IV pod Nr. 7 a drugiego w dziale III pod Nr. 10 na nieruchomości w Kaliszu pod liczbą 171 stojącej, ubezpieczonych otworzyły się spadki do uregulowania których, termin w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu przed sobą na dzień 8 (20) Lipca 1866 roku wyznaczam.

Kalisz dnia 18 (30) Grudnia 1865 roku,
Wilchelm Grabowski.

(N. D. 282.) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Z powodu śmierci: a) Kajetana Zagórskiego, wierzyciela sum: 1-mo na dobrach Więcławice, z Okręgu Proszowskiego, 600 rsr. 2-do na dobrach Wilczkowice, z Okręgu Proszowskiego, 450 rsr. i 3-tio na dobrach Twardowice, z Okręgu Lelowskiego 7,500 rsr. zmarłego dnia 8 Grudnia 1865 r. tudzież, b) Rocha Laskowskiego, właściciela dóbr Różnica, z Okręgu Jędrzejowskiego, zmarłego dnia 22 Sierpnia 1865 r. jako też, c) z powodu nastąpionej śmierci, karoliny z Wilchelmów Szycowej, wierzycielki summy rsr. 10,5000, na dobrach Rzeżuśnia, z Okręgu Miechowskiego intabulowanej, otworzyły się spadki, o czem podając do wiadomości, wzywam wszystkich prawa lub pretensje do nich mieć mogących, aby z dowodami zgłosili się do mej Kancelarji, najdalej ad *a*, na dzień 30 Czerwca (12 Lipca) 1866 r. ad *b* i *c*, na dzień 1 (13) Lipca tegoż r., jako terminach prekluzyjnych.

Kielce dnia 17 (29) Grudnia 1865 roku.
Mieszkowski.

(N. D. 279). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Z powodu nastąpionych śmierci: 1) Barbary Salmierskiej v. Zawilskiej, mającej prawo pobierania procentu 5% od sumy złp. 1,000 czyli rs. 150 z pod Nr. 1 w Zlewkach i Nr. 3 działu IV wykazu nieruchomości Płockiej Nr. 27 rynek Starego Miasta. 2) Andrzeja Erbacher, wierzyciela złp. 3,000 czyli rs. 450, z pod Nr. 1 Działu IV wykazu nieruchomości Płockiej Nr. 233; otworzyły się spadki, do regulacji których termin na d. 3 (15) Czerwca 1866 r. w kancelarji mojej wyznaczam.

Płock, d. 23 Grud. (4 Stycznia) 1865/6 r.
Wołowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 269). *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości, że w d. 12 (24) Stycznia 1866 r. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń Banku Polskiego licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na jednoroczną przez rok 1866 dzierżawę pastwiska należącego do dominium dóbr Powązki lit. A, B, w Okręgu Warszawskim położonych.

Cena do licytacji ustanawia się na rs. 180, a vadium rs. 18. Szczegółowe warunki przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych. w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego. Mający chęć zadzierżawienia pastwiska, winien złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną, „do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego, deklaracja na dzierżawę pastwiska w Powązkach,” napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit Kasy Banku na złożone vadium.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1865/6 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1865/6 r. składam niniejszą deklaracją, że podejmuję się zadzierżawić pastwisko należące do dominium dóbr Powązkowskich lit. A, B, podług warunków, które mi są wiadome, za sumę rs. . . (wypisać wyraźnie literami). Kwit Kasy Banku Polskiego na złożone vadium rs 18 dołączam, (wypisać datę, imie, nazwisko i miejsce zamieszkania).

(N. D. 249) *Dyrekcja Rządowa Teatrów i Widowisk w Królestwie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 17 (29) Stycznia 1866 r. o godzinie 11 przed południem w biurze Dyrekcji Teatrów, mieszczącem się w gmachu Teatrów, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla Dyrekcji Teatrów w ciągu roku jednego, to jest od d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1866 r. do d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1867 r. świec stearynowych z najlepszego materjału w ilości funtów około 3,000, od ceny po k. 30 za jeden funt.

Mający zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonych na ręce p. o. Prezesa Dyrekcji Rządowej Teatrów, opieczętowane deklaracje, na stemplu ceny k. 30 napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobań, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od ceny wyżej wymienionej do niniejszej licytacji podanej. Do deklaracji powinien być dołączony kwit Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 90 w gotowiźnie, który nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócony będzie. Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w biurze Dyrekcji Teatrów każdodziennie, od godziny 9 rano do 1 z południa, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycznia) 1865/6 r.
p. o. Prezesa,
Dyrekcji Rządowej Teatrów,
Generał-Major, Hauke.
za Dyrektora Teatrów, Gwozdecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1865/6 r., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla Dyrekcji Rządowej Teatrów w ciągu roku jednego, to jest od dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1866, do dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1867 r. świec stearynowych z najlepszego gatunku, czysto-białych, nie topniejących i palących się jasno, w ilości około trzy tysiące funtów, po cenie kop. NN. (wypisać literami) za jeden funt, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs 90 w gotowiźnie załączam. Stałe moje zamieszkanie w NN. Pisałem dnia . . . miesiąca . . . . 1866 roku. (podpisać imie i nazwisko.

(N. D. 250) *Inżynier Konstruktor Mostu Aleksandrowskiego.*

Dalsza sprzedaż drzewa, otrzymanego z rozbiórki mostu czasowego w stosach już ułożonych, a znajdujących się na placach budowy mostu odbywać się będzie po zniżonej cenie o 50% od ceny pierwotnej codziennie od godziny 10 rano z wyjątkiem świąt przez głośną in plus licytacją, począwszy od dnia 5 (17 Stycznia r. b. w biurze Konstruktora Mostu Aleksandrowskiego na Pradze, gdzie bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Warszawa d. 23 Grud. (4 Stycz.) 1865/6 r.
Podpułkownik Chrzanowski.

(N. D 275) W dniu 30 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 o godzinie 10 rano na Muranowie i w dniu 5 (17) Stycznia 1866 roku o godzinie 10 z rana na Nowym mieście różne meble machoniowe, jesionowe, lustra, zegary, lampa, miedź kuchenna i t. p. przedmiota, jako zajęte w drodze eksekucji sądowej w Warszawie na targach przez publiczną licytacją sprzedane będą.

A. Tymecki, Komornik.

(N. D. 281) Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej. meble machoniowe i jesionowe: fortepian, lustra, zegary, wóz. koń, geski, kloce, bale dębowe i jesionowe, futra i t. p. przedmiota, w dniu 29 Grudnia (11 Stycznia) 1865/6 r. w domu pod Nr. 1666B, przy ulicy Mokotowskiej. a w dniu 30 Grudnia (12 Stycznia) 1865/6 r. w domu pod Nr. 2375B, przy ulicy Dzikiej i w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. za Żelazną-Bramą. zaś w dniu 5 (17) t. m. i r. w Rynku Starego Miasta w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Walenty Suprynie wicz K. p. S. A. K. P.

(N. D. 267) W dniu 31 Grudnia (12 Stycznia 1865/6 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym Koński na Pradze przy Warszawie meble jesionowe, lustro, lampa, zegar ścienny, rygały sklepowe i t p. jak również w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. o godzinie 12 w południe serwantka, stolik do kart machoniowe, zegary wiedeńskie, lustro i t. p. na targu publicznym Grzybów w Warszawie, wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Szymanowski, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 276)

Niżej podpisany, zrzekłszy się przed Rejentem Józefem Zbikowskim, plenipotencji przez Wandę z hr. Ossolińskich, po ś. p. Tomaszu Potockiem, Członku Rady Stanu Królestwa Polskiego, pozostałą wdową, na osobę moją urzędownie w dniu 5 (17) Października 1860 r. udzielonej, podaje przez pisma publiczne, do wiadomości, kogo to interesować może dla uniknienia nie potrzebnych koreskondencji.

Ignacy Hlebicki Józefowicz.
(268)

(N. D. 203) **Kwit** na złożone vadium, przez Henryka Enderlin majstra szklarskiego, w ilości rs. 30 w depozyt Kasy Szpitala Dzieciątka Jezus na wykonywanie robót szklarskich zaginął.

Uprasza się ktoby takowy znalazł raczy zwrócić pod Nr. 1306 przy ulicy Nowy-Świat do tegoż Henryka Enderlin Majstra Szklarskiego.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)